

GŁOS KATOLICKI

Nr 18 (2002) Rok XLIV

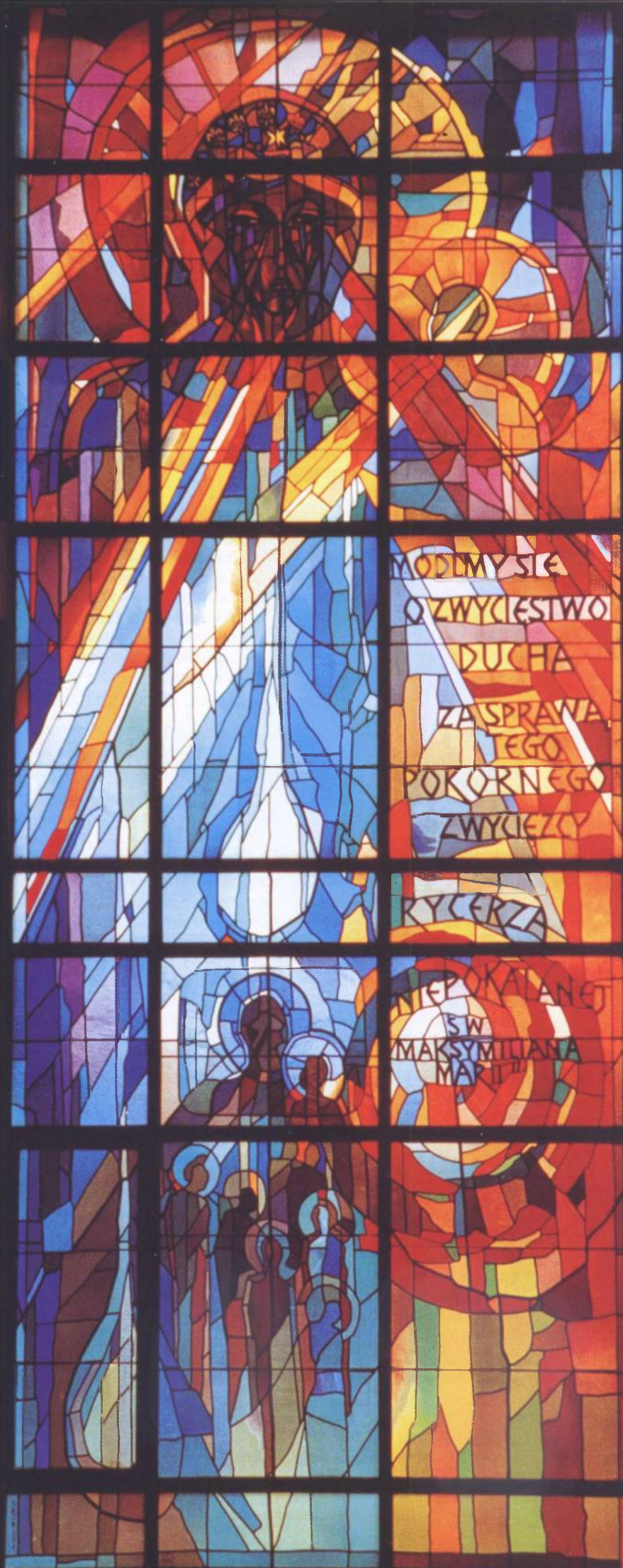
12.5.2002

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

*“Niepokalanów Polski” - witraż
z kościoła pw. św. Maksymiliana Kolbe
w Mysłowicach-Janowie;
proj. W. Lubos, wyk. Zakł. S.G.Żeleńscy
(fot. B. Melcer-Kwiecińska)*

*O polskim witrażu współczesnym czytaj
wewnątrz numeru.*

1,40 euro





LITURGIA SŁOWA

VII NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 1,12-14

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Gdy Jezus został wzięty do nieba, Apostołowie wrócili do Jerozolimy, z góry zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze. Przebywali w niej: Piotr i Jan, i Jakub, i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, matką Jezusa, i braćmi Jego.

DRUGIE CZYTANIE

1 P 4,13-16

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła

Najdrożsi: Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały. Błogosławieni jesteście, jeżeli złorzeczą wam dla imienia Chrystusa, albowiem Duch chwały, Boży Duch na was spoczywa. Nikt jednak z was niech nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako niepowołany nadzorca obcych dóbr. Jeżeli zaś cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydi, ale niech wychwala Boga w tym imieniu.

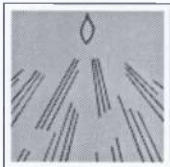
EWANGELIA

J 17,1-11a

Słowa Ewangelii według świętego Jana

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, powiedział: „Ojcze, nadeszła godzina! Otocz Syna swego chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego, prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem pierwsi, zanim świat powstał. Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie. Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje, i w nich zostałem otoczony chwałą. Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie”.

Wiele mówi się obecnie na temat gwiazd. Słowo to jest jednak stosowane w innym znaczeniu niż zazwyczaj. Używający tego terminu mają na uwadze sławnych ludzi. Stąd mówi się o gwiazdach filmowych, gwiazdach teatru i gwiazdach rocka. Wszystkie one mają jeden wspólny mianownik - przyświeca im sława. Podpisują kontrakty, przemierzają trasy koncertowe, mają swoich fanów, podaje się co jakiś czas ciekawostki z ich życia, a wielbiciele ustawiają się w kolejce po autografy. Z czasem popularność jednak przemija i zgodnie z modą pojawiają się nowe gwiazdy i gwiazdeczki. Tak przedstawia się rzeczywistość w odniesieniu do sławy i oddawania czci oraz szacunku najbardziej popularnym ludziom kultury i sztuki.



W znacznie trudniejszej sytuacji znajduje się człowiek, gdy spojrzymy na oddawanie chwały należnej Bogu. Stajemy wówczas przed problemem: jak to uczynić? Odpowiedź na to trudne pytanie znajdujemy w czytaniach z dzisiejszej niedzieli. Dzieje Apostolskie przekazują relacje po wniebowstąpieniu Jezusa. Św. Łukasz mówi, że wszyscy „trwali jednomyślnie na modlitwie”. Trwanie podkreśla stałość i wierność Chrystusowi. Jednomyślność wskazuje na zgodność w odniesieniu do przyjętej i wyznawanej prawdy, wreszcie modlitwa jest prawdziwym uwielbieniem Boga. Czy można znaleźć pełniejszy obraz wspólnoty Kościoła, jak ten: wierność, zrozumienie i modlitwa? Na pewno nie. Kontynuując tak pojmowanego uwielbienia Boga dostrzegamy również w świadec-

twie św. Piotra Apostoła. To on, jeden z jedenastu zgromadzonych wówczas w jerozolimskiej wspólnotie zachęca do radości, która ma być wyrazem chwały Bożej. Obraz chwały oddawanej Ojcu przez Jezusa zawarty w Ewangelii Janowej nawiązuje do czasu ostatniej wieczerzy. Jezus zwraca się do Ojca i prosi, aby został otoczony chwałą i miał władzę daru życia wiecznego dla tych, do których został posłany. Ukoronowaniem tej chwały jest życie wieczne, a jego początkiem poznanie prawdziwego Boga, który został najpełniej objawiony w osobie Jezusa Chrystusa.

Oprócz nauk płynących z czytań przewidzianych na VII Niedzielę Wielkanocną, a odnoszących się do chwały Bożej, mamy w Biblii wiele innych wspaniałych świadectw oddawania czci Bogu. Najpełniejszym przykładem modlitw uwielbienia są bez wątpienia Psalm. Spośród 150 aż 57 mówi o chwale oddawanej Bogu. Niektóre z nich - jak np. Psalm 22, 24, 96, a szczególnie 145, 148, 149 i 150 - są wprost poświęcone tej tematyce. W tym kontekście łatwiej jest nam zrozumieć, dlaczego właśnie one weszły do liturgii brewiarzowej. Zdumiewa nas niekiedy chwała wyrażana nie tylko słowem płynącym z serca przepełnionego wiarą i wdzięcznością, ale również przez towarzyszące modlitwom instrumenty, najczęściej harfę i cytrę. W okresie Adwentu i Wielkiego Postu milknie w liturgii Mszy św. „Chwała na wysokości Bogu...”. Słowa te rozbrzmiewają dopiero w dniu Narodzenia Chrystu-

CHWAŁA PANU



(FOT. S. FREDRO-BONIECKI)

sa i w dniu Zmartwychwstania. Zasada ta jeszcze bardziej pokreśla znaczenie tychże świat wskazywanych na ich zbawczy wymiar.

Wszystkie sławy na tym świecie przemijają, a największą chwałą, o jaką człowiek może się ubiegać, jest życie wieczne. Przeżywając czas wielkanocny, w którym trwamy, rozpamiętując wydarzenie zmartwychwstania Chrystusa wyrażamy naszą wdzięczność za dar powołania do chwały nieba. Pragnienie to możemy realizować nie tylko w wymiarze liturgicznym czy modlitwie prywatnej, ale znacznie szerzej, jak mówi św. Paweł: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31).

Ks. TADEUSZ DOMŻAL



telegram do Czytelników

12 maja 2002

Maj jest najpiękniejszym portretem wiosny. Młoda zieleń tryska z liści drzew. Kolorowe kielichy kwiatów kołyszą się w ciepłym wietrze. W dzień wirują motyle, a w nocy szybują ćmy. Te wszystkie obrazy dopełnia muzyka natury. Jutrznie słowika o poranku, arie kukułka na Anioł Pański, a wieczorem kumkanie żab i bociani klekot. Nad ziemią unosi się mgła fascynacji połączona z odrobiną zachwyty. To wszystko wprowadza nas w tajemnicę majówek śpiewanych przy przydrożnych kapliczkach, od których płynie echo Litanii Loretańskiej z serdecznym refrenem „Módl się za nami”.

(x.T.D.)

z satyrycznej teki L.B.

—ABY ZAGRODZIĆ DROGĘ LE PENOWI
W ZGROMADZENIU NARODOWYM
ROZWAŻANA BYŁA PODOBNO EWEN-
TUALNOŚĆ OBNIŻENIA - NA OKRES
DRUGIEJ TURZY - WIEKLI WYBOR-
CZEGO DO LAT PIĘCIU...



[WYBORY WE FRANCJI...] UB.

(RYS. LEWZEK BIERMACKI)

polemiki

EPOKA WOJEN RELIGIJNYCH?

Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami, przepychanka między rządem a kierownictwem „Agory” - w związku z podjętą próbą zastopowania możliwości rozwojowych tego koncernu medialnego - przekroczyła granice państwa. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że poruszone zostały „moce niebieskie, ziemskie i piekielne”. Zwłaszcza wśród tych ostatnich nasz kulturtrager pluralizmu musi mieć jakieś lepsze koneksje, co jest jeszcze jedną ilustracją trafności spostrzeżenia, że nie ma takiej bramy, której by nie przeszedł osioł obładowany złotem.

Rząd wprawdzie nadal stanowczo upiera się przy swoim, ale już politycy PSL zaczynają dawać do zrozumienia, że całą sprawę warto byłoby jeszcze raz przedyskutować. Trudno im się dziwić, że nie chcą w razie czego iść solidarnie z SLD na dno, kiedy jest możliwość przyłączenia się do „alternatywy”, jaką niewątpliwie zacznie klecić tuż po wyborach samorządowych prezydent ze środowiskami okoliczniczymi.

Dodatkowym impulsem jest przejście Jean-Marie Le Pena do drugiej tury francuskich wyborów prezydenckich. Wszystkie polskie drapichrusty, ubeckie popłuczyny, dawni stalinowcy, bohaterowie afer korupcyjnych i polityczni turyści („każda partia dobra, byle dojść do rządów”) ogłaszają manifesty, jak to się „wstydzą” i w ogóle gotowi są własną piersią zasłaniać drogę „faszyzmowi”.

Jeśli więc PSL chce „dyskutować”, to pewnie dyskutować będzie, na krótką metę również w nadziei wytargowania tego czy owego jeszcze u premiera Millera. Wreszcie - nikt przecież nie może mieć pewności, czy bram PSL nie przekroczył już jakiś osiołek.

Poruszenie wspomnianych mocy w tej sprawie świadczy o wadze, jaką obydwie strony do niej przywiązują. Prezydent Kwaśniewski - chyba nawet bez czytania projektu - oświadczył, że „na pewno” ustawy nie podpisze. Widać, że jest zdecydowany doprowadzić do tego, by zaplecze medialne nowej formacji politycznej - która nie tylko będzie „pełniła obowiązki prawicy” i alternatywy politycznej wobec SLD, ale i rolę przedmurza „przeciwko faszyzmowi” - było zdolne grzotom swej propagandy zagłuszyć propagandę konkurencyjną.

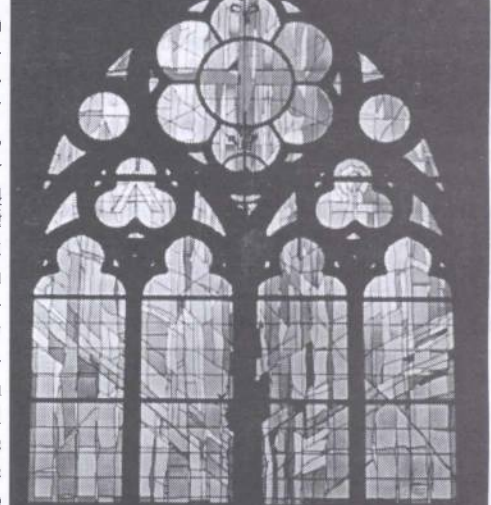
O możliwościach finansowych nowego przedsięwzięcia świadczy ton listu, jaki amerykański „mniejszościowy” udziałowiec „Agory” wysłał do premiera Millera. Jestem prawie pewien, że prezydent Bush nie używa takiego tonu wobec swego kamerdynera, bo bałby się, że ten natychmiast odejdzie. To ultimatum daje nam przedsmak arogancji, z jaką spotka się społeczeństwo polskie, jeśli „Agora” postawi na swoim. Kto by pomyślał, że redaktor Adam Michnik doprowadzi do tego, że ludzie zaczną współczuć Leszkowi Millerowi?

Ciąg dalszy na str. 17

WSPÓŁCZESNA SZTUKA WITRAŻOWA W POLSCE

RENEZANS

Mimo trudnych warunków zarówno podczas ostatniej wojny, jak i w okresie powojennym, polska sztuka witrażowa przetrwała. Wielką rolę odegrał tu Kościół zasilając zleceniami witrażowymi polskich artystów malarzy i pracowników witraży, którzy na te zlecenia odpowiedzieli. Powstało w tym czasie wiele budowli sakralnych i buduje się je nadal. Wszystkie te obiekty o nierzadko ciekawej i nowoczesnej architekturze



witraż z kościoła pw. MB Częstochowskiej w Świerkłańcu wg projektu W. Lubosa (fot. B. Melcer-Kwiecińska)

wzbogacone zostały pięknymi witrażami. Stąd też obecna sztuka witrażowa w Polsce jest w 90% sztuką sakralną. Dzięki głębokim przemianom politycznym i ekonomicznym w ostatnim dziesięcioleciu przeżywa ona swój renesans. Oprócz niewielu dawnych i renowowanych pracowni witrażowych, które kontynuują od lat tradycję artystyczną i rodzinną (głównie w Krakowie, Poznaniu i Warszawie) działają także inne, powstałe w ostatnich latach (m.in. w Toruniu i Wrocławiu, gdzie znajdują się także uczelnie kształcące nowych adeptów tej sztuki). Wykonują one witraże najczęściej tradycyjną techniką witrażową, która niewiele zmieniła się od czasów średniowiecza (kawałki kolorowego szkła oprawiane w profile ołowiane), nie tylko na zlecenia sakralne, ale także świeckie, których jest coraz więcej. Generalnie odczuwa się brak informacji o nowych twórczych ideach, technikach i materiałach stosowanych w tej dziedzinie w zachodniej Europie. Mimo to powstało w Polsce wiele ciekawych witrażowych realizacji. Niestety jednak nie wszystkie polskie witraże odznaczają się wysokim poziomem artystycznym. Często zapomina się o tym, że witraż jest przede wszystkim dziełem sztuki. Nie wystarczą tu znajomość techniki witrażowej czy materiałów i rzemieślnicze zdolności manualne. Punktem wyjścia jest i powinna być malarska wizja artysty - projektanta, zmaterializowana technicznie przez współdziałającego z nim witrażystę - wykonawcę. Należy stawiać najwyższe wymagania artystyczne nie tylko tym, którzy tworzą dzieło witrażowe, ale także zleceniodawcom: architektom, konserwatorom i przedstawicielom Kościoła. Artysta pracuje na zlecenie i często zmuszony jest dostosować się do różnorodnych gustów klienta, nie zawsze najlepszych. Niewiele jest tych, którzy w imię sztuki zrezygnują z wykonania zamówienia.

Ciąg dalszy na str. 10-11

zza furty

SŁUŻEBNICE NIEPOKALANEJ PANNY MARYI

Wiek XIX, często ukazywany jako okres upadku religijnego, wzrostu bezbożności i amoralności, był również okresem niepokojów duchowego i niezwykłego odradzania się zakonów, czasem, w którym tworzyły się nowe zgromadzenia i rozwijały dzieła miłosierdzia. Świadczy to o wielkim poświęceniu wśród wiernych. W czasie misji w Żużelanach w 1891 roku, które trwały pięć dni, o. Jeremiasz Łomnicki, znany misjonarz, i miejscowy proboszcz ks. Cyryl Selecki postanowili założyć czynne zgromadzenie zakonne obrządku grekokatolickiego.

Udział w misjach pozwolił o. Jeremiaszowi na zetknięcie się z problemami wsi. Poznał nie tylko biedę materialną, ale również niski poziom życia moralnego. Postanowił w miarę możliwości temu zaradzić przez powołanie żeńskiego zgromadzenia, którego głównym zadaniem była by praca nad podniesieniem świadomości narodowej, religijnej i społecznej ukraińskich rodzin. Opatrzność Boża sprawiła, iż na zakończenie misji zgłosiły się dziewczęta, które pragnęły poświęcić swoje życie Bogu.

Wśród nich znalazła się Michalina Hordaszewska (fot.), której kierownikiem duchowym



był właśnie o. Jeremiasz. Od dzieciństwa wykazywała wielkie zamiłowanie do modlitwy i życia nadprzyrodzonego. Dlatego decydującym momentem w założeniu nowego zgromadzenia była pozytywna, dojrzała odpowiedź Michaliny Hordaszewskiej, która rozważywszy potrzeby swego biednego, duchowo opuszczonego narodu i upewniwszy się, iż jest to woła Bożą, zdecydowała się pójść za Bożym głosem i oddać się Jemu na służbę w zgromadzeniu, jakie dopiero miało powstać. 24 sierpnia 1892 r. w bazylińskiej cerkwi św. Onufrego we Lwowie odbyły się uroczyste obłóczyny pierwszej ukraińskiej słuźebnicy. Trzy miesiące po otwarciu pierwszego domu w Żużelanach, wspólnota słuźebnic liczyła jedenaście członkiń,

które prowadziły skromne życie, pozbawione jakichkolwiek zasobów i stałego dochodu. W 1904 r. pierwsze siostry wyjechały na misję do Kanady, a w 1911 r. do Brazylii. Zgromadzenie rozwijało się bardzo dynamicznie i niebawem liczyło 463 siostry w 81 domach oraz posiadało prowincje w Brazylii, Kanadzie, a także pojedyncze klasztory na Słowacji i w Jugosławii. W 1932 r. zostało ostatecznie zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

W czasie I wojny światowej zostało zniszczonych kilka domów sióstr, a niektóre stały się szpitalami dla rannych żołnierzy. Oprócz tego siostry starały się stworzyć godne warunki dla sierot.

Najtragiczniejszy w skutkach okazał się jednak okres II wojny światowej. Spustoszenie jakie niosły ze sobą wojska niemieckie i prześladowanie ze strony bolszewików doprowadziły do zniszczenia wszystkich domów. Siostry, często bez dachu nad głową i środków do życia, ratowały się poza granicami byłego Związku Radzieckiego, niestety 15 z nich zostało zesłanych na Syberię.

Zarząd Generalny został przeniesiony do Rzymu i tam ma swą siedzibę do dzisiaj. 17 sióstr szukających schronienia znalazło się w Belgii, skąd po kilku miesiącach rozjechały się w różne strony świata. Część wróciła do Polski, część wyjechała do Kanady i Rzymu, a dwie z nich, s. Monika Bolesta i s. Teodozja Warecka, na prośbę arcybiskupa Jana Buczka w 1947 r. wyjechały do Paryża. Później dołączyły do nich s. Józefa Lewicka i s. Teofila Wandzura. Siostry na początku zamieszkały w domu dla uchodźców. Często pozbawione najbardziej koniecznych środków do życia, dzieliły los swoich rodaków. Później, gdy udało się stworzyć godne warunki do życia, bardzo dynamicznie wzięły się do pracy. Od samego początku zajmowały się ludźmi opuszczonymi, samotnymi i chorymi, zdobywając dla nich odzież i żywność. Zorganizowały opiekę dla dzieci i młodzieży. Z czasem zaczęły uczyć w szkole języka ojczystego, prowadziły katechezy, odwiedzały chorych oraz dbały o świątynię, a ich dom zawsze był otwarty dla rodaków szukających schronienia. W 1977 r. dom w Paryżu został oddany pod opiekę prowincji w Polsce.

Po ustaleniu nowych granic (1945 r.) 33 domy, które znalazły się na terenie Polski zostały całkowicie zniszczone. Siostry w pełni dzieliły tragiczny los swego Kościoła i swego narodu. Władze komunistyczne na terenie Polski, pragnąc dokonać ostatecznej likwidacji Kościoła grekokatolickiego zarządziły tzw. akcję „Wisła” (lata 1945-1947). Ludność pochodzenia ukraińskiego, w tym również siostry, siłą wywieziono na Ukrainę, a część znalazła schronienie w Czechosłowacji. Rok później pozostałych rozrzucano po krańco-

wych województwach Polski. Wszystko to odbywało się w nieludzkich warunkach. W ten sposób wierni Kościoła grekokatolickiego zostali pozbawieni wszelkich praw i tylko dzięki wielkiej odwadze duchowieństwa, które w ukryciu nadal spełniało swoją misję, Kościół przetrwał.

W Polsce siostry pracowały na polskich parafiach, w różnych szpitalach, aby zdobyć jakiegokolwiek środków do życia. Dopiero w latach 60., dzięki złagodzeniu reżimu i prześladowań, zaczęły odnawiać się struktury zgromadzenia w Polsce. Siostry rozpoczęły organizowanie pierwszych katechez dla dzieci pochodzenia ukraińskiego, mogły częściej uczestniczyć w Mszy św. obrządku wschodniego oraz brały aktywny udział w życiu swoich parafii.

Macierzysta prowincja na Ukrainie, po wielu latach prześladowań, uzyskała oficjalne prawo do istnienia i prowadzenia swojej działalności dopiero po upadku systemu totalitarnego w Związku Radzieckim oraz po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę (1991 r.). Na nowo zaczęto organizowanie pełnego życia zakonnego, stworzono nowicjat, odnowione zostały struktury zgromadzenia. Dzięki innym prowincjom, np. z Kanady i Brazylii, które nie ucierpiały w czasie II wojny światowej, macierzysta prowincja bardzo szybko zaczęła się rozwijać. Aktualnie wspólnota sióstr jest obecna w 15 krajach, dzieli się na siedem prowincji i jedną delegaturę.

Charyzmatem zgromadzenia od chwili zaistnienia jest „służyć swemu narodowi tam, gdzie największa potrzeba”. Siostry swoim życiem, pełnym modlitwy, służby Kościołowi oraz człowiekowi otaczały wielką miłością i troskliwością swój naród, duchowo zaniedbany i porzucany po całym świecie. We wszystkich domach sióstr słuźebnic celem jest nie tylko dbanie o życie duchowe i zbawienie, zachowywanie ślubów zakonnych, ale również na miarę możliwości praca w duchu religijno-moralnym dla dobra bliźnich. Misję Chrystusa Zmartwychwstałego w świecie siostry realizują poprzez działalność apostolską, a w szczególności przez wychowywanie dzieci i młodzieży, opiekę nad chorymi w szpitalach i zakładach oraz troskę o piękno świątyń. Hasło zgromadzenia: „Chwała Bogu! Cześć Maryi! Nam pokój!” w pełni oddaje misję, do jakiej siostry zostały powołane i którą starają się realizować w życiu codziennym.

SIOSTRY SŁUŻEBNICE

Zgromadzenie cieszy się dwiema siostrami beatyfikowanymi przez papieża Jana Pawła II w dniu 27 czerwca 2001 r. Są to: s. Michalina Josafata Hordaszewska, współzałożycielka zgromadzenia, i s. Tarszycja Olga Maćkiw.

APARECIDA - UŚMIECH MATCZYNEJ DOBROCI

Aparecida, narodowe sanktuarium Brazylii, to przykład miejsca pielgrzymkowego, w którym potwierdzone dokumentami fakty zdecydowanie przeważają nad elementami cudowności. Zarówno początki tego sanktuarium, jak i pochodzenie figury Matki Bożej oraz rozwój związanego z nią kultu nie należą do sfery legendy.

NIEZWYKŁE OWOCE ZBAWIENIA

Niewielka, bo licząca zaledwie 39 cm wysokości figurka Maryi Niepokalanie Poczętej jest wykonana z terakoty, czyli wypalanej gliny. Uformował ją około 1650 roku mnich benedyktyński brat Augustyn od Jezusa. Początkowo była ona pokryta polichromią, która zatarła się po - trwającej zapewne wiele lat - „kąpeli” w rzece Paraíba, z której w drugiej połowie października 1717 roku wylowili ją rybacy z Guaratinguetá, miejscowości położonej w pół drogi między Rio de Janeiro i São Paulo.

To dlatego, że niespodziewanie pojawiła się wśród fal, miejscowa ludność nadała figurce nazwę Aparecida (*aparecido* to po portugalsku zjawia). Wystawiana przez lata na działanie dymu świec i lamp oliwnych, stała się niemal czarna.

Nie wiadomo kto wyrzucił figurkę do rzeki, wiadomo natomiast, kto ją wylowił: João Alves, miejscowy rybak. Najpierw znalazł w swej sieci korpus statuy, a przy następnym zarzuceniu sieci - głowę. Towarzyszący mu w połowie Felipe Pedroso umieścił figurkę w swoim domu. Jego rodzina i sąsiedzi

zaczęli się zbierać przy niej na modlitwę, odmawiając różaniec i śpiewając litanie do Matki Bożej. Kult Maryi Niepokalanej był w tamtych czasach mocno zakorzeniony w Brazylii za sprawą portugalskich kolonizatorów. Dedykowano jej wiele kaplic i kościołów, a jej święto 8 grudnia było jednym z najbardziej popularnych w kraju. Gdy w 1732 roku rodzina Pedroso przeprowadziła się do portu Itaguaçu, zabrała figurkę ze sobą. Syn Felipe, Atanásio zbudował kaplicę, w której wokół figurki gromadziło się coraz więcej osób. Niemalą rolę odgrywał w tym fakt, że kaplica znajdowała się przy drodze prowadzącej do kopalni złota w Ouro Preto, do których ciągnęli imigranci z Europy. Podążający za nimi kupcy rozniesli wieść o czarnej Madonnie po okolicznych regionach, a miejscowi kowboje, przepędzający stada bydła - na południe kraju. Dzięki temu już od 1784 roku zaczęto budować kościoły

pod wezwaniem Matki Bożej z Aparecida. Tak bowiem nazwano miejscowość powstałą wokół sanktuarium, w którym ostatecznie umieszczono figurkę. Zbudowano je zaledwie w cztery lata na wzgórzu koło Guaratinguetá, z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. José Alves Vilelle. W dniu poświęcenia kościoła, 26 lipca 1745 roku, uroczyste sprowadzono z Itaguaçu figurkę Maryi Niepokalanej. Ofiary na budowę pochodziły zarówno od bogatych, jak i biednych, od białych i czarnych. Pracami kierował kapitan Antônio Raposo Leme, bogaty farmer i właściciel niewolników.

W centralnej niszy barokowego kościoła z kamienia, z drewnianymi ołtarzami ozdobionymi złotem, znajdowała się figura Maryi oświetlona miriadą świec wotywnych. Był to wyraz wdzięczności wobec Matki Bożej ze strony ludzi, którzy zwracając się do niej o wstawiennictwo, otrzymywali liczne łaski. To właśnie na nie powołał się biskup Rio de Janeiro Dom Frei João da Cruz uzasadniając swą zgodę na budowę świątyni. O „niezwykłych owocach zbawienia” i „aurze nawróceń” w Aparecida pisał w 1750 roku jezuita o. Francisco da Silva. Tak jest po dziś dzień - duchowe pocieszenia i nawrócenia, zwłaszcza w konfesjonale, nadal stanowią istotę tego sanktuarium.

W początkach jego istnienia zdarzały się też niezwykle zdarzenia, które powszechnie uchodziły za cudowne. Pierwszym był niespodziewanie obfity połów ryb, który towarzyszył znalezieniu figurki Maryi przez rybaków z Guaratinguetá. Drugi zdarzył się w czasach, gdy znajdowała się ona w kapliczce w Itaguaçu. W sobotni wieczór zebrani wokół niej ludzie odmawiali różaniec. Choć nie odczuwało się powiewu wiatru, wszystkie świece nagle zgasły. Gdy jedna z modlących się osób, Silvana da Rocha zbliżyła się, by je ponownie zapalić, wszystkie naraz zaczęły płonąć same z siebie. Zgromadzeni ludzie odebrali to jako znak obecności Maryi - płomień jej miłości wobec swych dzieci. Trzecie wydarzenie, przekazywane sobie z ust do ust przez pokolenia, dotyczyło zbiegłego niewolnika, który został pochwycony i skuty łańcuchami. Prowadzony z powrotem na farmę przez swego właściciela, uprosił u niego, aby mógł się pomodlić w sanktuarium, obok którego przechodzili. Padł na kolana i modlił się.



życie Kościoła

KRAJ

■ Program pobytu Papieża w Polsce obejmie tylko pobyt w Kalwarii Zebrzydowskiej i Krakowie - zapowiedział o. Andrzej Koprowski SJ, członek kościelnej komisji organizującej papieską pielgrzymkę. Głównym celem wizyty Papieża w Polsce jest poświęcenie sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach 17 sierpnia. We Mszy św. będzie mogło uczestniczyć tylko kilkanaście tysięcy osób. Podobna liczba wiernych będzie uczestniczyć w spotkaniu z Papieżem w Kalwarii Zebrzydowskiej. Najwięcej pielgrzymów spotka się z Ojcem Świętym na krakowskich Błoniach. Powodem okrojonego programu wizyty Papieża w Polsce są wcześniej ustalone programy podróży do innych krajów. Nie bez znaczenia jest również stan zdrowia Papieża. O. Koprowski powiedział, że Ojciec Święty ma trudności z poruszaniem się i nie można liczyć na to, że będzie podchodził do poszczególnych grup wiernych, tak jak podczas jego poprzednich pobytów w Polsce.

■ Bicie dzwonów we wszystkich kościołach archidiecezji warszawskiej oznajmiło 2 maja mieszkańcom stolicy wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę świątyni Świętej Opatrzności Bożej.

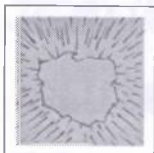
WATYKAN

■ Jan Paweł II zaapelował do mediów, szczególnie do ludzi odpowiedzialnych za telewizję i Internet, aby poświęcały większą uwagę dzieciom, które w obecnych czasach więcej czasu spędzają przed telewizorem niż z rodzicami. „Często telewizja jest głównym przedmiotem zainteresowania dzieci i wywiera negatywny wpływ na ich rozwój, szczególnie, kiedy siedzą dłużej przed ekranem telewizora, który często zastępuje rodziców” - napisał Papież w przesłaniu do kongresu Unii Włoskiej Prasy Katolickiej.

ZAGRANICA

■ Biskup polowy WP gen. Sławoj Leszek Głódź przewodniczył 21 kwietnia Mszy św. polowej na cmentarzu polskim Dulab w Teheranie (Iran). Uroczystości odbyły się w związku z 60. rocznicą ewakuacji Armii Polskiej i ludności cywilnej ze Związku Sowieckiego do Iranu. Po Mszy św. bp Głódź pobłogosławił odnowiony monumentalny pomnik zwieńczony żelaznym krzyżem. Na pomniku od strony czołowej umieszczono kamienną tablicę z wrytym godłem RP i napisem w języku polskim: „Pamięci wygnańców polskich, którzy w drodze do Ojczyzny w Bogu spoczęli na wieki. 1942-1944”. Na odwrotnej stronie pomnika znajdują się analogiczne tablice w języku francuskim i perskim.

Ciąg dalszy na str. 14



z kraju

□ Z wizytą w Polsce przebywał premier Danii A. F. Rasmussen. Głównym przedmiotem obrad były sprawy integracji z UE.

□ Podczas wizyty na Słowacji Kwaśniewski poparł ideę wspólnej organizacji przez Polskę i Słowację olimpiady zimowej w Tatrach.

□ Kwaśniewski złożył też jednodniową wizytę na Ukrainie. Podczas jego pobytu ustalono, że oficjalne otwarcie cmentarza Orłat Lwowskich miałyby miejsce 21 maja z udziałem obydwu prezydentów. W czasie spotkania nie podano jak ostatecznie będą wyglądały sporne napisy na nekropoli.

□ Premier Miller podczas pobytu w stolicy Czech rozmawiał z premierem Zemanem. Obydwaj rozmówcy wyrazili zadowolenie ze zwycięstwa lewicy na Węgrzech, co ich zdaniem zdynamizuje współpracę tzw. Grupy Wyszehradzkiej.

□ Kwaśniewski złożył wizytę w Szwecji, gdzie wziął udział w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy Rejonu Morza Bałtyckiego, która odbywała się w Sztokholmie. Wizyta miała charakter oficjalny.

□ Trwa proces sprawców robotniczej masakry na Wyrbrzeżu w 1970 roku. Kolejni oskarżeni nie przyznają się do winy.

□ W Warszawie obradowała 317. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. Biskupi omawiali m.in. sierpniową pielgrzymkę Ojca św. do ojczyzny i problemy integracji Polski z UE.

□ Sondaże z kwietnia mówią, że UW i PSL nie weszłyby do Sejmu. Obydwa ugrupowania uzyskały po 4% głosów. Bez problemu do Sejmu dostałyby się natomiast SLD, PiS, PO, Samoobrona i LPR.

□ Sondaże nic nie mówią natomiast o RS AWS, który miał swoje IV już Zgromadzenie. Rządząca do ostatnich wyborów partia zmieniła nazwę i obecnie nosi miano Ruchu Społecznego (bez dodatku - AWS). Nowym przewodniczącym RS wybrano senatora K. Piesiewicza, adwokata i scenarzystę filmów A. Kiesłowskiego.

□ Blisko 30 tys. związkowców z „Solidarności” wzięło udział w proteście przeciw zmianom w kodeksie pracy. Gmach Sejmu i kancelarii premiera obrzucono jajami. Pod Sejmem doszło do przepychanek i bijatyki z udziałem posłów z „Samoobrony”.

□ Sejm uchwalił ustawę o stanie wyjątkowym. Mógłby on obowiązywać do 90 dni i byłby wprowadzany przez prezydenta na wniosek rządu.

□ Wicepremier Kalinowski z PSL oświadczył, że rząd jest przeciwny organizowaniu referendum w sprawie sprzedaży ziemi cudzoziemcom. Nałega na to Liga Rodzin Polskich.

□ Premier Miller mianował tymczasowym szefem Urzędu Ochrony Państwa A. Bar-

cikowskiego, dotychczasowego zastępcę Siemiątkowskiego na tym stanowisku. Barcikowski, żeby nie było wątpliwości co do jego kompetencji, to były kierownik Biura Informacji KC PZPR.

□ Ministerstwo edukacji proponuje, by od września 2003 r. obowiązkowi szkolnemu podlegały także dzieci w wieku 6 lat.

□ W Polsce odbywają się obchody 50-lecia rozpoczęcia emisji Radia Wolna Europa. 3 maja 1952 roku w eter popłynęła pierwsza audycja tej rozgłośni. Honorowy patronat nad uroczystościami sprawuje oczywiście... Kwaśniewski.

□ Zmarł stalinowski oprawca Kulik, przeciwko któremu toczyła się od wielu miesięcy rozprawa sądowa. Sprawiedliwość przyszła za późno.

□ Rada Polityki Pieniężnej częściowo obniżyła stopy procentowe. Rząd uznał obniżkę za niezadowalającą, zaś Miller określił ją jako „jaskółkę, która nie czyni wiosny”.

□ W 2001 roku Polskę odwiedziło 61,4 milionów cudzoziemców. Jest to o 27,3% mniej niż w roku 2000.

□ Według raportu OECD wzrost gospodarczy w Polsce wyniesie w tym roku zaledwie 1,3% PKB.

□ W 2003 roku 17 funkcjonujących dotąd Kas Chorych zostanie zastąpionych przez fundusz ochrony zdrowia kierowany centralnie z Warszawy.

□ W ostatnim 10-leciu liczba bibliotek w Polsce zmniejszyła się z 40 do 28 tysięcy. Biblioteki mają też coraz mniej pieniędzy na zakupy nowych książek.

□ Delegacja ministerstwa gospodarki wyjechała z misją ostatniej szansy do Korei. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia zakładom Daewoo - FSO w Polsce grozi definitywne zamknięcie.

□ 74% ankietowanych Polaków uważa, że sprawy kraju toczą się w złym kierunku.

□ Bezrobocie wśród Polaków posiadających tylko podstawowe wykształcenie wynosi aż 44%.

□ Stacje benzynowe Aral i BP podpisały porozumienie o współpracy swoich sieci w Polsce.

□ Na granicy polsko-rosyjskiej nadal olbrzymie kolejki. Samochody ciężarowe oczekują na odprawę nawet do pięciu dni.

□ Poprawiły się notowania Polaków wśród społeczeństw UE. Za przystąpieniem Polski do Unii jest w Unii średnio około 47% ankietowanych, przeciw - 34%. Największe poparcie dla Polski wykazują Szwedzi - 75%, przed Duńczykami - 72% i Grekami - 65%. Przewaga opinii negatywnych nad pozytywnymi występuje w Niemczech - 42% za i 44% przeciw, Francji - odpowiednio 36% i 48% oraz Austrii - 34% za i 54% przeciw.

□ Ministerstwo spraw zagranicznych przestrzegło Polaków przed podróżami do Grecji. W kraju tym panuje tajemnicza epidemia infekcji wirusowej.

□ Po raz pierwszy w 66-letniej historii wyborów Miss Europa, najpiękniejsza przedstawicielka Starego Kontynentu będzie wybierana w Polsce. Konkurs zostanie zorganizowany w Warszawie.

DŁUGI CIEN RAPALLO

Podczas niedawnej wizyty w Niemczech prezydent Rosji nawiązał w swym przemówieniu do układu niemiecko-rosyjskiego z Rapallo w 1922 r. Wprawdzie kanclerz Niemiec dyplomatycznie nie podjął tego wątku, jednak słowo „Rapallo” padło - i nie bez konsekwencji ani przyczyny.

Przypomnijmy, że dla polskiej historiografii słowo „Rapallo” brzmi złowieszczo. W 1922 r. układem z Rapallo Niemcy wydo były komunistyczne Sowiety z międzynarodowej izolacji, w jaką popadły po rewolucji bolszewickiej w Europie. Niemcy przyznały wówczas Rosji tzw. klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu, a Rapallo stało się symbolem ścisłej współpracy gospodarczej Niemiec i Rosji; współpracę tę potwierdzały następne układy z lat 1928, 1931 i 1934, a „polityka Rapallo” kulminowała w osławionym pakcie Ribbentrop-Mołotow z roku 1939, którego tajna klauzula przewidywała niemiecko-rosyjski rozbiór Polski, do czego faktycznie doszło 17 września 1939 r.

Historia nigdy nie powtarza się w identycznym przebiegu, jeśli jednak wraz ze zjednoczeniem Niemiec i upadkiem komunizmu w Rosji polityka europejska powraca w swe zasadnicze przedwojenne koleiny, pytanie o możliwe granice niemiecko-rosyjskiego zbliżenia staje się ze wszelkim aktualne. Zwłaszcza, że w ślad za przywołaniem przez Putina układu z Rapallo poszła bardzo poważna decyzja niemiecka: o umorzeniu Rosji blisko ośmiomiliardowego długu. W polityce takich „darowizn” nie dokonuje się za nic... Tym bardziej, że Niemcy zarazem czynią co mogą, aby zmniejszać swe finansowe obciążenia na rzecz Unii Europejskiej, a zarazem domagają się pilnie, żeby Polska już od początku swego ewentualnego członkostwa w UE płaciła swą składkę (3 miliardy euros) w pełnej wartości.

Można zatem powiedzieć, że Niemcy już dziś mają wyraźnie zarysowane dwie polityki zagraniczne: jedną - na użytek UE (której są głównym filarem nie tylko finansowym) i drugą, właśnie zarysowującą się - na użytek stosunków z Rosją.

Przystąpienie Polski do UE - z czym wiąże się zgoda na częściową utratę suwerenności - podda Polskę silnym wpływom polityki niemieckiej w ramach UE; tym samym odrębna polityka niemiecko-rosyjska uczynić może Polskę przedmiotem gry interesów między Niemcami a Rosją, mimo a nawet dzięki naszej obecności w tej UE. Dlatego przywołanie w Berlinie przez Putina układu z Rapallo zabrzmiało nad wyraz niepokojąco.

Już dziś wiadomo, że tzw. pomoc unijna dla Polski (dopłaty do rolnictwa, ewentualna pomoc strukturalna czy kwoty eksportowe) będzie minimalna (głośno o tym w kraju) i coraz bardziej prawdopodobnym się staje, że zostaniemy tzw. płatnikiem netto, czyli więcej płacić będziemy rocznie w postaci składki unijnej, niż do-

stawać „pomocy”. Im bliżej negocjacji na te zasadnicze tematy, tym bardziej twarde i nieoczekiwane okazuje się stanowisko unijne, bez wątpienia w dużej mierze odzwierciedlające niemiecki punkt widzenia. Z drugiej strony - w sensie geograficznym i politycznym - dziwnie kurczą się nasze możliwości politycznej i gospodarczej współpracy z Rosją. Za rządów Suchokiej zawarto wyjątkowo niekorzystny układ o dostawach rosyjskiego gazu dla Polski (lecz układ ten przygotowali jeszcze byli PZPR-owscy funkcjonariusze ministerialni). Próby (nie wiadomo, czy szczerze) renegocjacji tego układu przez rząd Millera speliły na niczym. Wyraża jest próba takiej modyfikacji tego układu, żeby „alternatywą” dla rosyjskich dostaw gazu było dostarczanie też rosyjskiego gazu, tyle, że *via* Niemcy! Powiedzieć można, że w dziedzinie energetyki gazowej „Rapallo” jest już prawie faktem. Tymczasem właśnie gaz jest dla Polski podstawowym surowcem energetycznym.

Ze strony rosyjskiej mnożą się też ostatnio - może jeszcze słabe, ale wyraźne - próby pogorszenia stosunków polsko-rosyjskich. Sądzę, że w ten właśnie kontekst wpisuje się sprawa niewpuszczenia do Rosji ks. biskupa Jerzego Mazura, ordynariusza diecezji św. Józefa w Irkucku. Wprawdzie zarówno władze Rosji zdementowały przypuszczenia, że chodzi tu o politykę antypolską, a Cerkiew zdementowała pogłoski, jakoby maczała w tym palce, ale, jak mawiał pewien doświadczony dyplomata: „Wierzę tylko w zdementowane informacje”... My w Polsce wiemy dobrze, że im silniejsza jest obecność katolicyzmu w Rosji, tym silniejsza jest pozycja państwa polskiego wobec Rosji; trudno nawet przypuścić, by nie wiedziała o tym dyplomacja rosyjska. Zagadkowa decyzja w sprawie ks. biskupa Jerzego Mazura jest bardzo starannie wykalkulowanym pociągnięciem, za jednym zamachem pogarszającym stosunki rosyjsko-polskie, podbechtującym cerkiewne niechęci wobec Stolicy Apostolskiej, więc i konsolidującym rosyjskie środowiska niechętnie lub wrogie tak Polsce, jak Stolicy Apostolskiej.

Tymczasem deputowani Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy zinterpretowali ten fakt jako przejaw „rosnącego wpływu Cerkwi prawosławnej na władze rosyjskie”. Być może jednak cała historia stosunków Cerkwi prawosławnej z władzami Rosji dowodzi, że wpływ ów był z reguły odwrotny: to władze Rosji zwykły posługiwać się Cerkwią instrumentalnie, nie odwrotnie. A władza Putina w dzisiejszej Rosji jest większa niż władza ostatnich carów.

Trudno nawet przypuścić, że piszący przemówienia prezydentowi Putinowi nie znają „aspektu polskiego” układu z Rapallo. Wszak w Polsce Rapallo jest politycznym symbolem niemiecko-rosyjskiej współpracy, obliczonej na osłabienie Polski, łącznie z jej podziałem na już tylko sfery wpływów.

Dokończenie na str. 17



ze świata

□ II tura wyborów na Węgrzech przyniosła niewielkie zwycięstwo koalicji centro-lewicowej, która wprowadziła do parlamentu o 10 posłów więcej niż prawica. Zanonowano bardzo wysoką frekwencją, która wyniosła 73%.

□ Izrael nie wykluczył ataku na bazylikę Narodzenia Pańskiego w Betlejem, gdzie nadal chroni się grupa uzbrojonych Palestyńczyków i kilkudziesięciu zakonników. Izraelski sąd odrzucił prośbę zakonników o przywrócenie bazylice dostaw wody, prądu i łączności.

□ Z kolejną misją pokojową dla Palestyny wystąpiły wspólnie Grecja i Turcja. Izrael nie zgadza się na żadną międzynarodową inspekcję obozu Palestyńczyków w Dżeninie. Natomiast zarysował się postęp w sprawie uwolnienia z Rammalah Arafata.

□ Jan Paweł II podpisał dekret o beatyfikacji trzech bułgarskich księży, którzy zostali w oparciu o fałszywe oskarżenie zabici przez komunistów w 1952 roku.

□ 5 maja odbywały się wybory prezydenckie we Francji. W szranki stanęli J-M Le Pen i J. Chirac. Po I turze doszło do gwałtownego ataku lewicy i centrum na tzw. skrajnie prawicowe zagrożenie. Sondaże przewidywały i tak wysokie zwycięstwo Chiraca. Wynik będą znane dopiero po zamknięciu tego numeru.

□ Premier Irlandii wyznaczył datę wyborów parlamentarnych w tym kraju na 17 maja. Sondaże przewidują zwycięstwo rządzących dotąd centrowych republikanów.

□ Armia amerykańska penetruje terytorium Pakistanu, poszukując niedobitków z terrorystycznej sieci Al-Kaida.

□ W pobliżu miasta Gardez we wschodnim Afganistanie wybuchły walki pomiędzy grupami lokalnych przywódców walczących o kontrolę nad regionem.

□ Gwałtowne walki wybuchły na pograniczu Birmy i Tajlandii, po aresztowaniu przez tajlandzkie wojsko birmańskich rebeliantów, którzy kontrolują przygraniczne tereny i żyją z handlu narkotykami.

□ W niemieckim landzie Saksonia rządzący tam socjaldemokraci ponieśli klęskę wyborczą osiągając zaledwie 18,5% głosów. Wygrała CDU.

□ Jugosławia wystąpiła o przyjęcie do programu NATO „Partnerstwo dla pokoju”.

□ Na Ukrainie obchodzone 16. rocznicę wybuchu w elektrowni atomowej w Czernobylu. Podobne uroczystości zorganizowała także opozycja na Białorusi. Łukaszenko oskarżył swoich politycznych przeciwników o wykorzystywanie tragedii do osobistych celów.

□ W Aszchabadzie odbył się tzw. szczyt kaspijski, w którym udział brali przedstawiciele Rosji, Azerbejdżanu, Kazachsta-

nu i Turkmenistanu. Po upadku Związku Sowieckiego kraje te mają problemy z podziałem bogactw naturalnych, głównie ropy i gazu, które zalegają na dnie Morza Kaspijskiego.

□ Rząd Czech ostatecznie zaakceptował zakup 24 myśliwców Gripen, produkowanych przez koncern szwedzko-brytyjski. W zamian firma zainwestuje w gospodarkę czeską 150% wartości kontraktu.

□ W wypadku śmigłowca zginął gubernator Kraju Krasnojarskiego gen. A. Lebiedź. 51-letni Lebiedź brał swojego czasu udział w wyborach prezydenckich i był jednym z najpoważniejszych kontrkandydatów Jelcyna do tego stanowiska.

□ Bośnia i Hercegowina została 44 krajem należącym do Rady Europy.

□ W Nepalu udaremniono zamach na króla Gyanendrę. O próbę zamachu oskarżono lewackich partyzantów.

□ 19-letni szaleniec zabił 17 osób w Erfurcie (b. NRD), stolicy Turynii.

□ W Paryżu odbyły się rozmowy szefów dyplomacji Polski, Niemiec i Francji w ramach tzw. trójkąta weimarskiego.

□ Po raz pierwszy w historii doszło do spotkania ok. 100 rodzin z południa i północy Korei. Rozłączone koreańską wojną rodziny widziały się ostatni raz 50 lat temu.

□ W 25 miastach Rosji zorganizowano demonstracje skierowane przeciw Kościołowi katolickiemu. W Moskwie na ulice wyszło 1,5 tys. ludzi. W Republice Altajskiej zabroniono budowy świątyni katolickiej. Tego typu akty skierowane przeciw katolicyzmowi w Rosji mnożą się.

□ Bp. Jerzy Mazur, który nie został wpuszczony do Rosji i nie może powrócić do swojej diecezji w Irkucku oświadczył, że oczekuje przedstawienia mu konkretnych zarzutów dotyczących jego sposobu duszpasterstwa. Rzecznik rosyjskiego rządu oświadczył bowiem, że „kompetentne służby mają poważne zastrzeżenia do jego działalności”.

□ W Moskwie rosyjscy milicjanci odebrali i zniszczyli paszport polskiemu franciszkaninowi, który został wylegitymowany w czasie powrotu z katedry do siedziby zakonu.

□ W okręgu Akmoły w Kazachstanie otwarto Dom Polski o nazwie Jasna Polana. Na uroczystość otwarcia przyjechał MSZ W. Cimoszewicz. W Kazachstanie żyje ok. 47 tys. Polaków, potomków stalinowskich zesłańców.

□ Na Ukrainie miała miejsce Polska Wystawa Narodowa, w której udział wzięło ponad 100 wystawców wszystkich branż.

□ Precedensowy wyrok wydał japoński sąd, który nakazał wypłatę odszkodowań przez górnictwo firmę 15 Chińczykom zmuszonym do niewolniczej pracy w kopalni w czasie II wojny światowej.

□ Kuba zagroziła Meksykowi zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Castro ujawnił treść swojej rozmowy telefonicznej z prezydentem Foxem, w której był namawiany, by wcześniej opuścić konferencję ONZ w Monterrey, tak by nie spotkał się z prezydentem USA.

NOWY JORK (2) - „KARY NA BATONY”

Obok chicagowskiego „Jackowa”, Nowy Jork z pewnością stanowi obecnie jedno z największych skupisk Polonii w USA. W całym mieście jest kilka polskich skupisk - od najstarszej części na Manhattanie, przez Maspeth, po największy Greenpoint. Mieszanka osób urodzonych już w Ameryce, emigrantów z krótszym i dłuższym stażem, wreszcie sezonowych pracowników, którzy przyjechali na kilka miesięcy „na dorobek”.

Na lotnisku wita mnie mój kolega, którego nie widziałem od ponad 10 lat. Prowadzi do auta i ze śmiechem pyta: „A ty masz karę na batony?”. Z zaniepokojeniem patrzę na dość wydatne zaokrąglenia brzucha, ale odpowiadam, że mogę jeść ile mi się podoba, z tym, że za batonami nie przepadam. Wybuch śmiechem i tłumaczy, że to jedno z wielu „polsko-amerykańskich” wyrażen. Chodzi po prostu o samochód (car) z przyciskami, gdzie wszystko jest regulowane automatycznie, na „guziki”, czyli owe „batony”. Słowniczek tego typu zwrotów jest dość długi. „Skeszować w lakierni” to np. wymienić czek w sklepie monopolowym kupując tam wodę i otrzymując resztę w gotówce. Jeśli ktoś pochwali się, że znalazł „quoderkę”, może to oznaczać nawiązanie romansu z dwudziestopięciolatką (od quarter dollar - „czwórdolarówki”). Nie wolno jednak wówczas „czipować”, czyli iść na łatwiznę (cheap - tani). W jednym ze sklepów w polskiej dzielnicy byłem zresztą naczynym świadkiem następującego dialogu: - Panie, a ile to kosztuje? - What? - Halmacz „to”?

Polskie sklepy to osobny rozdział. Są tu produkty z kraju (w wyborze szerszym niż np. w sklepach warszawskich), polskie wyroby produkowane na miejscu, a nawet amerykańskie, przynajmniej Polskę przypominające. Amerykańska woda mineralna „Poland” stoi na półce obok francuskiego „Perrier’a” i uznawanego tu za lepszą wodę włoskiego „San Benedetto”. Zaraz obok „Nałęczowianka”, „Rzeszowianka”, „Żywiec”, „Krynica” i co tam jeszcze jest produkowanego w tej materii w Polsce. To samo dotyczy piwa, ogórków, kapusty. Pieczywa z „Syreny” nie powstydziłaby się najlepsza polska piekarnia. W delikatesach jest obecny nawet cukier z Polski, a prawdziwy szok wywołał we mnie widok importowanych z kraju podasek higienicznych. W pewnym momencie z uwagą zacząłem się przyglądać, czy obecna tam „Pepsi” także nie nosi napisu „Product of Poland”. Kiedy wyjąłem z lodówki kielbasę, kolega ostrzegł mnie: „Zostaw to, bo to amerykański wyrób i dodajemy go wyłącznie do bigosu albo jajecznicy”. Wyrób nie był zły, ale rzeczywiście w porównaniu z produktami z importu czy też wyra-

bianymi przez Polaków na miejscu chował się na samo dno lodówkowych półek. W dziedzinie żywieniowej Polacy potrafili narzucić Amerykanom przynajmniej parę rzeczy. Praktycznie w każdym sklepie (z daleka od polskich dzielnic) można znaleźć pierogi i bardziej lub mniej udaną kielbasę, której wytwórcy podkreślają z dumą, że jest robiona na „polski sposób”.

W porównaniu z ubóstwem polskich sklepów np. w Paryżu, Greenpoint robi niesamowite wrażenie. Wyobraźcie sobie kilkukilometrową ulicę, która jest pasażem handlowym wyłącznie z polskimi sklepami i placówkami. Od kościoła polskiego, księgarni, przez ogromną liczbę „deli” (delikatesy), restauracje (od typowych barów mlecznych po znacznie porządniejsze wyszynki), sklepy ze sprzętem RTV, „ciucholandy”, banki, przychodnie lekarskie, dentystyczne, biura podróży, po typowe „zieleniaki”. Jest też okazały zbór świadków Jehowy, z napisem oczywiście po polsku. Bankomaty pozwalają wybierać jako język użytkowy „polski”. Każdy zaś kto ma tutaj swój interes musi się nauczyć po polsku. Sprzedawca Arab, który rozmawia po arabsku ze swoim kolegą, nagle przerywa dialog i pyta klienta stojącego za mną: „No co, Adam, długo cię już nie widziałem” - w najczystszy polski z okolic Białegostoku. Regionalizm odgrywa zresztą wśród miejscowych Polaków dużą rolę. Ekipy budowlane uszeregowane są według miejsca pochodzenia. Jeśli do „ekipy rzeszowskiej” zapłata się np. przybysz z Łap, z pewnością długo nie zagrzeje tu miejsca. Na jego pracę już czai się któryś ze „szwagrów” innego Rzeszowiaka. I na odwrót. O ile w Polsce od dawna można mówić o uniformizacji kraju, to tutaj za oceanem nieoczekiwanie odżywają bardzo mocno regionalizmy. Stąd też być może takie różnicowanie produktów w sklepach. „Swoi jedzą i piją swoje”? Chociaż co zrobić wtedy z produkowaną w Kanadzie przez firmę „Cracovia” musztardą (hot mustard) o nazwie „Dobra teściowa”, która, według informacji na nalepce, „łzy wyciska z najtęższego chłopiska!”. Poezja tego typu adresowana raczej do starszej emigracji i zawierająca elementy tutejszego folkloru jest zresztą nadal praktykowana.

W sąsiednim Connecticut także znajduje się kilka polskich ośrodków. Ich stolicą w tym stanie jest New Britain. „Bogdan Nozewski - Polish Style Meat Products” zachęca w miejscowej gazecie do zakupów swoich wyrobów rymowaną:

„Z masarni Bogdana kup kilo wędzonki
Salami czy szynki, to nie gra już roli
Z kapustą zjedz zdrowej dwa funty gołonki,
I krzykniesz z radości, że nic cię nie boli!”.

Wróćmy jednak na Greenpoint i sąsiednie



AUTOR KORESPONDENCJI
NA NOWOJORSKIM BRUKU

ulice. Wieczorem Greenpoint żyje nadal. Obrazki, które można obserwować na amerykańskich filmach, na których np. po Bronksie jeżdżą olbrzymie auta z wystawioną aparaturą stereo, przez którą slychać w promieniu wieluset metrów murzyński rap, można zobaczyć (a właściwie posłuchać) i na Greenpoint. Z tym, że rap jest po polsku, ewentualnie zastępuje go puszczona na „full” najnowsza płyta „Brathanków”. Ciekawą sprawą związaną ze swoistą dumą bycia Polakiem jest masowe wręcz zjawisko umieszczania na autach znaku „PL” lub polskiej symboliki. Czasy wstydlivego ukrywania swoich korzeni dawno już się w USA skończyły. Wyjdźmy jednak na Manhattan Avenue czy Nassau Avenue do „polskiej dzielnicy”. Wypełnione są restauracje. Ich klientami są jednak coraz częściej Amerykanie. Polska dzielnica leży niedaleko od Manhattanu. Staje się coraz atrakcyjniejsza. Można tu się wybrać na obiad lub przyjechać na zakupy po „prawdziwą polską kielbasę”. Coraz więcej chętnych chciałoby tu kupić dom. Zasiadali jednak od lat Polacy niezbyt chętnie wyzbywają się swoich nieruchomości, których ceny ostatnio cały czas idą w górę. Jeżeli chodzi o rynek nieruchomości, o jego „polskiej sile” może też świadczyć bardzo duża liczba ogłoszeń biur pośrednictwa nieruchomości, które reklamują się, że przeznaczają swoje usługi dla Polaków. Niewątpliwie na taki, a nie inny rozwój i charakter polskich dzielnic ma wpływ ciągły zastrzyk świeżej krwi z kraju. Kupując dom łatwo go wynająć. Później sytuacja lokatora stabilizuje się i samemu rozgląda się za jakąś korzystną nieruchomością i lokatą. Momentami zastanawiam się, czy po otwarciu rynku pracy w Europie powstaną podobne polskie dzielnice. Kto „zagospodaruje” np. kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi, którzy wybiorą pracę we Francji? Czyimi klientami zostaną?

Polskie życie w Nowym Jorku to nie tylko sklepy. To także spotkania, występy zespołów „świeżo z Polski”, rozmaite stowarzyszenia, polskie filmy, które pojawiają się w wypożyczalniach wcześniej niż w kraju (na jednej z wypożyczalni dzielnicy Ridgewood, gdzie mieszka sporo przybyszów z Europy środkowej i wschodniej, można zobaczyć ładnie zrobiony napis:

Ciąg dalszy na str. 20

MOJA UCIECZKA Z 82. PIĘTRA WORLD TRADE CENTER (2)

Nic nie odpowiedziała, tylko płakała i trzęsła się bardzo. Dzisiaj wiem, że nie wolno jej było przekazywać ludziom żadnych informacji, aby w panice nie utrudnić ewakuacji. Ona miała w ręce krótkofalówkę i wiedziała już dokładnie, co się stało i w jakim jesteśmy niebezpieczeństwie. Żal mi się jej zrobiło i zaczęłam prosić Boga, aby ją też miał w szczególnej opiece. Zauważyłam, że na schodach jest stosunkowo mało ludzi, tak jakby jeszcze nie powychodzili z pięter pod nami. Zastanawiałam się nawet, dlaczego oni nie wychodzą. W tej chwili wiem, że prędkość podjęcia decyzji o ucieczce miała wielkie znaczenie. Moich trzech kolegów z biura nie zdążyło wyjść i zginęli, bo zatrzymali się jeszcze na chwilę, żeby wyłączyć komputery. Na naszym piętrze liczyły się sekundy do wyjścia. Ci, którzy nie uciekali natychmiast - zginęli, nawet z dużo niższych pięter. Niektórzy, jak się później dowiedziałam, czekali na instrukcję przez głośniki, co mają robić. Niestety nie doczekali się tych instrukcji, bo głośniki po uderzeniu samolotu przestały działać.

W ciągu ośmiu lat mojego pobytu w World Trade Center bardzo często były przeprowadzane z pracownikami, na różnych piętrach, alarmy przeciwpożarowe. Wybiegał wtedy wszyscy na korytarz i słuchaliśmy instrukcji, co robić dalej. To były oczywiście szkolenia w razie pożaru. Czasami to nas aż denerwowało, że za często robią nam te szkolenia i odcinają nas od konkretnej pracy. Teraz, 11 września, kiedy takie instrukcje były naprawdę potrzebne, to niestety nikt ich nie usłyszał. Nasz kolega z biura, Tony, uratował nam życie, wyprzedzając jakiegokolwiek instrukcję: sam swoim „alarmowym krzykiem” wyrzucił nas z biura.

Ponieważ schody były prawie puste, w ciągu 18 minut znalazłam się na 44. piętrze. Wiem dokładnie, że tyle czasu to trwało, bo kiedy byłam w holu na tym właśnie piętrze, usłyszałam drugi huk. Uderzenie w drugą wieżę. Naszym wieżowcem znów zatrzęsło. Nie miałam pojęcia, co się znów stało. Wszyscy spojrzeli na siebie przerażeni nie wiedząc, co się dzieje. Ktoś powiedział, że chyba piorun uderzył w naszą wieżę. Było to bardzo nielogiczne, bo na zewnątrz była przepiękna słoneczna pogoda. Tu, na 44. piętrze były już tłumy ludzi i służby porządkowe skierowały nas na drugi ciąg schodów, gdyż na naszych schodach był już silny duszący dym. Przesuwając się do drugiej klatki schodowej na 44. piętrze tuż obok zewnętrznych okien, zauważyłam znów spadające dziwne kawałki różnych przedmiotów i mnóstwo kartek papieru lecących w dół. „Skąd to wszystko leci?” - pomyślałam. „Co się stało?” - zastanawiałam się, idąc z tłumem ludzi. Tu, w holu na 44. piętrze zobaczyłam również kilka osób z mojego biura. Byłam szczęśliwa, że są już tu ze mną.

Nikt z nas (z wyjątkiem służb bezpieczeń-

stwa) będących w środku budynku, nie wiedział, co się dzieje. Ktoś po drodze powiedział, że chyba jakiś mały prywatny samolot zahaczył o dach naszego biurowca i stąd ten wstrząs. Ktoś inny zaczął komentować, że musiał to być bardzo nieodpowiedzialny i mało doświadczony pilot, iż przy tak dobrej widoczności zahaczył o budynek.

Od 44. piętra nasze schodzenie w dół było już bardzo wolne, bo doszło dużo ludzi z niższych pięter. Były momenty, że musieliśmy stać i czekać, aż grupa z kolejnego piętra wejdzie na klatkę schodową. Ludzie schodzili nadal bez paniki, nikt nikogo nie popychał i nie przepychał się, aby być pierwszym. Wszystkich nas łączył ten sam los i na każdej twarzy widać było taki sam wzrok, przepełniony bojaźnią i błaganiami Boga o szczęśliwe wyjście z budynku. Co jakiś czas robiliśmy miejsce na schodach dla schodzących w dół poparzonych ludzi. Zastanawiałam się, skąd był ten ogień w budynku. Czy coś się zapaliło?

Dzisiaj wiem, że moje myśli wtedy, w tym ogromnym szoku, były bardzo nielogiczne i niepokładane. Ta niewiedza o tym, co się stało, uratowała nas w pewnym sensie, bo ewakuowaliśmy się sprawniej i bez paniki. Pamiętam mężczyznę schodzącego obok mnie, który zapytał, czy nie słyszałam, czy ludzie z 92. piętra wyszli bezpiecznie, bo tam pracował jego syn. Zaczęłam go pocieszać, że na pewno wyszedł. W tej chwili wiem, że w moim wieżowcu, powyżej 82. piętra był już ogień i stamtąd nikt się nie uratował.

Kiedy znalazłam się na wysokości 20. piętra usłyszałam nakaz (od służb porządkowych), aby ustawić się w rzędzie, jeden za drugim i zostawić jedną stronę schodów wolną dla strażaków wchodzących do góry. Schody miały około jednego metra szerokości, były więc dość wąskie. Wszyscy posłusznie ustawili się na schodach według wskazań i tak już schodziliśmy do samego dołu. Teraz patrzyłam na strażaków wchodzących do góry. Pamiętam ich twarze. Ubrani byli w ciężkie kombinezony, na plecach butle tlenowe, pot lał im się z czoła. „Tacy młodzi” - pomyślałam. Żal mi ich było, że muszą iść do góry. Dzisiaj wiem, że oni szli na śmierć, żaden z nich nie wyszedł już na zewnątrz. Sam widok ich, wchodzących, utwierdzał mnie, że jesteśmy już bezpieczni, bo w przeciwnym razie nikt nie wysyłałby tych ludzi do góry.

Od piątego piętra w dół na schodach było dużo wody i szkła. „Czyżby tu jakieś rury wodne popękały?” - myślałam schodząc dalej. Wreszcie dotarliśmy do parteru.



Nasza ewakuacja na samym dole przebiegała wzdłuż pasaży podziemnego. Był to piękny pasaż, bardzo elegancki, z wieloma atrakcyjnymi sklepami i restauracjami. Kiedy jednak zobaczyłam to miejsce w tym momencie, byłam przerażona. Wszystko było już zdewastowane, opustoszałe, drzwi popalone, powybijane szyby.

Z sufitu, wzdłuż pasaży, leciało mnóstwo wody. Włączył się automatyczny system wodny przeciwpożarowy. W tej chwili wiem, co się tam stało przed naszym zejściem. Paliwo z samolotów spłynęło w dół sagami windowymi i wylało się na parterze razem z ogniem. Parter więc zaczął płonąć zaraz po uderzeniu samolotu, ale tu udało się służbom przeciwpożarowym ugasić ten ogień po jakimś czasie. My, schodząc z góry, nie wdzieliśmy, że zarówno nad nami, jak i pod nami, na parterze jest pożar. Kiedy więc znalazłam się już w pasażu na samym dole, szłam w wodzie powyżej kostek, a z góry lały się na mnie fontanny wody. Byłam zupełnie mokra. Nagle z nogi spadł mi jeden kłapek. Cofnęłam się i wyciągnęłam go z wody. Policjant stojący obok zaczął mnie poganiać, aby iść i nie zatrzymywać się. Wydawało mi się przez moment, że jestem już w bezpiecznym miejscu, ale w tym samym momencie usłyszałam krzyk kobiety ze służb porządkowych, która przynagliła, żeby jak najszybciej uciekać. „Czyżby jeszcze jakieś niebezpieczeństwo na dole nam groziło?” - myślałam, przesuwając się najszybciej jak mogłam, w moich kłapkach, które - zanurzone w wodzie - spadały mi z nóg i nie mogłam szybko iść. Nie mogłam też iść boso, bo zabronili nam, gdyż w wodzie było mnóstwo szkła.

Ciąg dalszy na str. 20



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LA FRANCE, LA POLOGNE ET L'EUROPE

En 1989, lorsque la Pologne est sortie du communisme, le gouvernement français a décidé de lui apporter son aide et son soutien pour construire et développer la démocratie en favorisant les échanges dans tous les domaines de la vie économique, sociale et administrative. Cette aide s'est concrétisée par la création d'une organisation gouvernementale, la fondation France-Pologne, qui a eu pour mission initiale de favoriser la coopération des collectivités locales françaises avec leurs homologues polonaises. Grâce à ces actions, la Pologne a pu mener à bien sa réforme administrative, basée sur la décentralisation des pouvoirs vers les régions, les districts et les communes, et largement inspirée du modèle français. Au bout de dix ans, la mission de la fondation France-Pologne a évolué car il ne s'agissait plus alors d'assister les Polonais, mais d'établir avec eux de véritables partenariats, souhaités par ces derniers, dans la perspective de l'adhésion de la Pologne à l'Union européenne, afin de favoriser et promouvoir le processus d'intégration en se basant sur l'expérience française. Durant toute son existence, la fondation est intervenue pour soutenir et cofinancer des projets conduits en commun par des acteurs français et polonais dans de nombreux domaines. Le bilan est important : des partenariats entre soixante et une régions, départements et villes françaises et polonaises ; des formations à la démocratie locale et à la gestion municipale pour mille cinq cents élus polonais et deux cent cinquante secrétaires de mairie ; des formations supérieures et continues dont ont bénéficié, en Pologne, deux mille cinq cents étudiants et dix mille cadres d'entreprise au sein de trente programmes bilatéraux assurés par trente-quatre établissements polonais et vingt-sept français ; l'organisation de forums agricoles régionaux franco-polonais et des jumelages de plus de quarante chambres d'agriculture ; de nombreuses formations administratives et techniques en faveur des fonctionnaires de l'administration centrale, des magistrats, des journalistes, etc. Au total, cent cinquante partenariats bilatéraux entre élus, cadres territoriaux et responsables d'organisation non-gouvernementales ; mille projets réalisés en matière économique, sociale et rurale ; et quatre mille étudiants polonais francophones formés à la gestion en économie de marché et aux sciences politiques. Elle a engagé, depuis sa création, plus de cinquante millions d'euros de fonds publics dont elle était dotée. Mais les temps changent, la Pologne va bientôt devenir État-membre de l'Union européenne. Pour que le pays y prenne toute sa place, la fondation a décidé d'anticiper les changements à venir en se transformant dès maintenant.

D'organisation gouvernementale d'aide et d'assistance qu'elle était depuis 1989, elle est récemment devenue organisation non gouvernementale sous le titre d'association « France-Pologne pour l'Europe » pour être un instrument utile à l'établissement de partenariats franco-polonais, afin d'adapter, de renforcer et d'intensifier la coopération entre acteurs français et polonais. La nouvelle association repose maintenant sur des adhérents des deux pays : collectivités locales, organisations non-gouvernementales, organisations professionnelles, établissements d'enseignement, entreprises, adhérents individuels. Ceux-ci forment un réseau qui est animé par l'association. Dans le cadre de ses nouvelles missions, elle propose toute une palette de services comme l'information et l'accès au réseau des partenaires, le conseil et l'appui aux projets à dimension européenne, ainsi que l'organisation d'événements et l'assistance logistique. Dernièrement, le 23 avril en France et le 25 avril en Pologne, *France-Pologne pour l'Europe* a organisé les « Journées des Partenaires 2002 » pour faire le point sur la Pologne, la France et l'Union européenne et pour servir de lieu d'échanges des expériences de coopération. La journée française s'est déroulée dans les salons de l'ambassade de Pologne en France et a vu l'intervention de Bernard Dethomas, ambassadeur, représentant de la Commission européenne en Pologne, qui a parlé de l'élargissement de l'Union européenne et de la Convention, et de Joanna Sosnowska, députée polonaise, vice-présidente de la Commission d'Amitié France-Pologne à la Diète, qui a présenté les échanges entre la Pologne et la France. Une partie de la journée a également été consacrée à la présentation des services proposés par l'association et par la présentation de partenariats déjà établis. Ce qui frappe, c'est le dynamisme avec lequel ceux-ci sont engagés et la volonté qui anime les acteurs pour les développer. Je ne voudrais pas apporter une ombre au tableau idyllique qui nous a été présenté et qui montre que, contrairement à ce que l'on peut dire ou entendre ici ou là, la France est bien présente en Pologne, mais je ne peux m'empêcher de me poser une question : à l'automne prochain, vont avoir lieu des élections locales et régionales en Pologne et, par les temps qui courent, il y a un risque de voir arriver dans les conseils municipaux et régionaux des majorités plus ou moins « excentriques ». Dans ces conditions, le dynamisme des partenariats ne risque-t-il pas d'en souffrir ?

Dokończenie ze str. 3

WSPÓŁCZESNA SZTUKA WITRAŻOWA W POLSCE

SZTUKA KOLORU I ŚWIATŁA

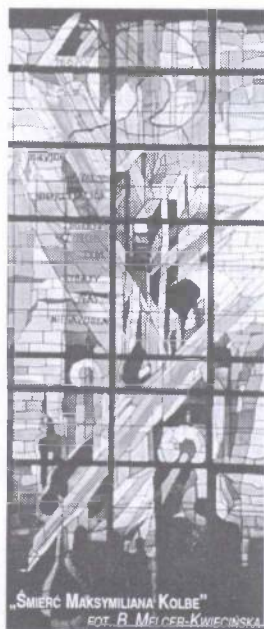
Witraż to przede wszystkim wielka sztuka monumentalna i trzeba ją traktować odpowiedzialnie. „Należy on do jednych z niewielu trwałych technik malarskich stosowanych w sztuce sakralnej. Kontrast między kolorem - światłem przechodzącym przez szkło witrażu a konstrukcją z ołowiu i żelaza nadaje witrażom dramaturgię symbolizującą świat idei i materii” (Werner Lubos). Magiczne zjawisko przenikania światła z zewnątrz przez kolorowy obraz ze szkła umieszczony w otworze okiennym stwarza fantastyczny spektakl kolorystyczno - świetlny we wnętrzu budowli. Taki jest efekt w ciągu dnia. Natomiast wieczorem światło przenika z wnętrza kościoła przez szkło witrażowe na zewnątrz. Okna ciemnej bryły kościoła migają kolorowym ciepłym światłem zapraszając do wnętrza.

Nasilenie światła jest różne w zależności od pory dnia i roku, usytuowania w stosunku do stron świata. Kolorowe plamy tańczące wraz z ruchem światła, kładą się na przeciwnych ścianach wnętrza, sklepieniu, posadzce, sprzętach i osobach. „Misterium światła” wytwarza specyficzny nastrój skupienia, wzruszenia i zadumy u tych, którzy przebywają we wnętrzu sakralnym. I o to właśnie chodzi. Witraż więc jest nie tylko świetlnym i kolorystycznym elementem dekoracyjnym wpisanym w formę architektoniczną budowli i dostarczającym wrażeń estetycznych. Jest czymś więcej. Światło pojawiające się w ciemności to radosne i piękne zjawisko, to nadzieja, pocieszenie dla strapienych. To życie.

PORTRET ARTYSTY: WERNER LUBOS

Polską współczesną sztukę witrażową, tak sakralną, jak i świecką, tworzą obecnie liczni utalentowani artyści malarze, we współpracy z pracownikami witrażowymi. Jednym z najwybitniejszych twórców jest właśnie Werner Lubos, artysta malarz, żyjący i działający w Tarnowskich Górach (Śląsk). Jest on absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1966), obecnie profesorem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie. Artysta o bardzo bogatym dorobku zarówno w dziedzinie malarstwa, jak i witrażu, związany z niemiecką grupą twórczą „Darmstadt”, od wielu lat uczestniczy co roku w malarskich plenerach na południu Francji. Brał udział w bardzo wielu wystawach artystycznych, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Z ważniejszych jego realizacji należy przytoczyć projekty witraży w kościele św. Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, kościele św. Maksymiliana Kolbe w





Mysłowicach - Janowie (fot.), kościele pw. Serca Jezusowego w Bielsku Białej, kościele pw. Chrystusa Króla w Świerkłańcu.

Witraże w kościele św. Maksymiliana Kolbe w Mysłowicach - Janowie zostały zaprojektowane przez Wernera Lubosa w 1978 roku i wykonane przez Krakowską Zakład Witrażów S. G. Żeleński (w czasach PRL Sp. Renowacja). Bryła budowli kościoła założona jest na planie kwadratu, a witraże w białym wnętrzu są jedyną dominantą kolorystyczną. Na osi północ-południe, wschód-zachód, został usytuowany

cykl czterech witraży: „Adoracja o. M. Kolbe”, „Niepokalanów polski”, „Niepokalanów japoński” i „Śmierć o. M. Kolbe”, o wymiarach 4 x 2x7,5 metra.

„Niepokalanów polski” (zdjęcie na okładce) znajduje się po stronie wschodniej kościoła. Widoczna centralna postać Matki Bożej jest interpretacją Matki Boskiej Częstochowskiej. Z jednej strony witrażu został umieszczony tekst kardynała Wojtyły dotyczący działalności o. M. Kolbe i kultu Matki Boskiej. Witraż zaprojektowany został w tonacji błękitnej, w „kolorze Maryjnym”.

WITRAŻE 2000

Polscy artyści witrażowi, poza nielicznymi wyjątkami, mają niewiele okazji do zapoznania się ze współczesną europejską sztuką witrażową. Także polska twórczość w tej dziedzinie nie jest znana na zachodzie Europy. Stąd też zaistniała konieczność stworzenia możliwości spotkań artystycznych czy współpracy. W związku z tym w 1998 roku powstało w Paryżu polsko-francuskie stowarzyszenie WITRAŻE 2000 - L'Association pour la Promotion de l'Art du Vitrail Polonais. Stowarzyszenie to współpracuje z Międzynarodowym Centrum Witraży w Chartres. Celami jego są: „promowanie współczesnej polskiej sztuki witrażowej w kraju i na świecie, pomoc w ratowaniu zabytkowych polskich witraży, jak również rozwijanie francusko-polskiej współpracy w tej dziedzinie”. Stowarzyszenie to zorganizowało latem 2000 roku w Krakowie, w malowniczych gotyckich krużgankach klasztoru oo. dominikanów, wystawę „Polski witraż współczesny”. Wzięło w niej udział około 30 artystów witrażowych z całej Polski. Było to wielkie wydarzenie artystyczne. W tym właśnie roku Kraków odgrywał rolę Europejskiego Miasta Kultury. Jesienią 2002 roku z kolei odbędzie się w tym samym miejscu seminarium i towarzysząca mu wystawa poświęcona francuskiej współczesnej sztuce witrażowej.

Oba te wydarzenia mogły się tu odbyć dzięki szczególnej wspieralności gospodarzy tego pięknego miejsca, którymi są krakowscy oo. dominikanie.

WITRAŻE 2000 - 18, rue de Vouillé - 75015 Paris - tel./fax: 01.44.19.74.69.

EWA GRZECH
PREZES STOWARZYSZENIA



własnym głosem z Polski

Spostrzegłem, że coraz częściej rozważam na tym miejscu problemy stosunków polsko - rosyjskich. No cóż, od swego wschodniego sąsiada, który nieustannie dostarcza nam nowych zdarzeń i wrażeń, nie uciekniemy. Niestety 140-milionowy naród tego kraju, w którym mieszka zaledwie około 600 tysięcy katolików, ma ciągłe problemy sam ze sobą i poszukuje winnych, aby na nich zrzucić całą odpowiedzialność za fatalną kondycję psychiczną, w jakiej się całkiem niespodziewanie znalazł. W przeciwieństwie do społeczeństw zachodniej Europy, które pod wpływem katolicyzmu dość rycersko, acz zawzięcie ze sobą walczyły, Rosjanie wojowali przeważnie po barbarzyńsku. Słowo honoru, które u nas zawsze było synonimem wierności danemu przyrzeczeniu, w kulturze rosyjskiej w ogóle nie występuje. Przekonali się o tym podczas ostatniej wojny światowej polscy oficerowie AK, którzy na zaproszenie sowieckich dowódców zgłaszali się na umówione miejsca, zapewniani solennie, że chodzi tylko o spokojną wymianę zdań, a potem podstępnie byli chwytni i wysyłani na syberyjską katorgę. Już przeszło półtora wieku temu pewien inteligentny Francuz zauważył, że „Rosjanie są wojownikami, ale dla zdobywania, walczą z posłuszeństwa i z chciwości, podczas gdy rycerscy żołnierze polscy wojują wyłącznie z miłości dla sprawy”.

Rosjanie od wieków zawsze mieli największe kłopoty z wiarą, mimo, że lud rosyjski uchodził za bardzo religijny. Ale w cerkwiach nie zawsze wygłasza się kazania, może dlatego, że Ewangelia objawiałaby im w większym stopniu sens wolności. To chyba nie zwykły przypadek, że każdy z możnowładców tego narodu, od Piotra Wielkiego po Putina Małego, swą władzę praktycznie wspiera gorliwie władzą duchową. Przecież Piotr Wielki zniósł nawet w swoim czasie patriarchat moskiewski, by połączyć na swej głowie tiarę z koroną.

Odtąd Kościół prawosławny w Rosji aż do czasów Stalina był częścią składową państwa. Natomiast Kościół katolicki w całej swej historii, w większości krajów był i jest niezależny. Oczywiście z jednymi władcami czy rządami utrzymywał i utrzymuje bliższe stosunki, nierzadko przyjazne, z innymi nie. I to jest normalne. Nienormalne jest kiedy hierarchia kościelna zezwala, godzi się na to, aby przywódcy państw postępowali się jej przychylnością jako środkiem politycznym wspierającym sprawowanie władzy. Zresztą Kościół katolicki nie tylko jest silny siłą swej wiary, ale stanowi także po-

ważną siłą polityczną, której używa jedynie ku wspieraniu wolności i szerzeniu prawdy. Kościół, który rezygnuje z obrony wolności traci automatycznie swą siłę moralną. Odczuwa to wyraźnie odradzający się po kilkudziesięciu latach prześladowań rosyjski Kościół prawosławny. Z chwilą kiedy w Rosji złagodniały presje antyreligijne, a właściwie represje w stosunku do ludzi wierzących różnych wyznań, wielu formalnych, oficjalnych, urzędowych czy nawet dziedzicznych ateistów powraca znów na łono Kościoła, ale nie zawsze prawosławnego. Popi nie bez podstaw obawiają się zjawiska prozelityzmu, czyli przechodzenia niektórych członków rodzin, których przodkowie byli wyznania prawosławnego, na katolicyzm lub inne religie. I tak rzeczywiście się dzieje, ale nasi księża, w większości Polacy, swej działalności misyjnej w Rosji specjalnie nie koncentrują na pozyskiwaniu prawosławnych dla Kościoła katolickiego. Kościół katolicki w Rosji swą atrakcyjność (przepraszam za to świeckie słowo, ale ono jest tu na miejscu i nie trywializuje sprawy) zawdzięcza dziś tylko w minimalnym stopniu powołaniu i oddaniu tutejszych kapłanów, głównie zaś niewyobrażalnemu autorytetowi jakim cieszy się obecny Papież. Dotyczy to zwłaszcza diecezji św. Józefa w Irkucku, największej w świecie, bo liczącej 10 milionów kilometrów kwadratowych. Żyjący tam zruszczeni i zateizowani potomkowie polskich powstańców i zesłańców, słuchając i oglądając w telewizji niezwykle charyzmatycznego Jana Pawła II, przypominają sobie, że ich przodkowie byli Polakami. Zaczynają być z tego powodu dumni i dochodzą do przekonania, że ich naturalne miejsce jest w Kościele katolickim. I to jest ta główna przyczyna, dlaczego Moskowici zatrzymali w Moskwie na lotnisku biskupa Jerzego Mazura z Irkucka. I odesłali go pośpiesznie, jeszcze w tym samym dniu, do Warszawy. Nie on jeden padł ofiarą lęku przed katolicyzmem, wcześniej spotkało to w Rosji polskiego jezuitę o. Stanisław Opiełę oraz włoskiego księdza Stefana Caprio. A dwa tygodnie temu w Pskowie, gdzie katolicy modlą się jak za komunę, w garażu, tyle że czują się nieco bezpiecznej, miejscowe władze - nie sądząc, że z własnej inicjatywy - wstrzymały budowę katolickiej świątyni i domu parafialnego. Dzisiaj, tj. 20 kwietnia, nie wiem jeszcze, jakie ten incydent z biskupem Jerzym Mazurem będzie miał reperkusje na polu dyplomatycznym. Napisałem tylko to, co wiem.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

DEMOKRACJA
ULICZNA

Kiedy dotrze do Państwa te kilka wariacji na tematy natury ogólnej, będzie już „po zawodach” czyli wyniki sensacyjnych (czy rzeczywiście?) wyborów prezydenckich we Francji będą już doskonale znane. No i bardzo dobrze, bo nie ma to - oczywiście tylko w tym wyjątkowym wypadku - większego znaczenia, czy zwyciężył Chirac czy - uchowaj Boże! - Le Pen, gdyż sama istota zjawiska, o którym mowa - obawiam się - pozostanie. A może właśnie nie? Państwo już wiecie.

Powróćmy zatem jeszcze na chwilę do tych dni pamiętnych - przełomu kwietnia i maja 2002 roku. Dni, kiedy to - mocno rozhisteryzowanym zdaniem politycznie poprawnej (czyli praktycznie rzecz biorąc w całości lewicowej - jak to w europejskich demokracjach przystoi) propagandy - ważyły się ponoć losy nie tylko francuskiej demokracji, ale może i całej Republiki, nie mówiąc już nawet o jej nadszarpniętej mocno godności i Europie. No właśnie, przy okazji okazało się, że przyganiał kocioł garnkowi - to znaczy denuncjowali Francuzi na arenie Unii Europejskiej jeszcze parę miesięcy temu i obkładali różnymi sankcjami rzekomy koniec demokracji i faszyzm w sąsiedzkiej Austrii, a potem i we Włoszech - za sprawą skrajnej „prawicy”, aż tu nagle i im przytrafiło się niechciane dziecko, ot „wypadek” przy... demokracji, czyli właśnie wstydlawy ponoć Le Pen z Frontu Narodowego w II turze wyborów. A swoją drogą naprawdę

szkoda, że tutejsze media (ponoć) publicznie nie wstydzą się z równą energią i zaangażowaniem np. wszechogarniającej Francję przestępczości, pod której presją żyją w strachu coraz większe rzesze obywateli. Tak sobie deliberowałem, przemierzając plac - *nomen omen* - Zgody (znany jak wiadomo ze ścinania głów podczas rewolucji), a słońce przygrzewało już majowo i wiosna w ogrodach Tuileries była w pachnącym rozkwicie, kiedy w okolicach rue Rivoli dobiegły mnie jakieś zaangażowane pokrzykiwania ze „szczekaczki” umieszczonej na mikrobusie udekorowanym czerwonymi - oczywiście - chorągiewkami. Kiedy podszedłem nieco bliżej okazało się, że towarzyszy temu tłumek i chichoty małolatek - ot, tak z sześćdziesiąt sztuk z dwóch klas razem wziętych - uśmiechnięte „toto”, podskakujące, wymachujące do poważnych kamer telewizyjnych transparentami treści: „wstyd”, „faszyzm”, „ksenofobia” i jeszcze „rasizm”. Jedna pannica na spodniach poniżej pleców wymalowaną miała przekreśloną swastykę, inna - podobiznę Le Pena ozdobioną charakterystycznymi wąsikami à la Hitler. Zdaje się, że w ten sposób te „szesnastki” miały za zadanie przekonać niemądrych dorosłych - czyli wyborców - do głosowania przeciwko wodzowi z FN. Jakże to infantylne i żalosne zarazem - pomyślałem. Jak beztroško te dzieci wymachują hasłami i symbolami, które kiedyś w historii oznaczały rzeczywistą groźbę, śmierć - w Warszawie i w Normandii, nazistowskie eksperymenty „medyczne” na dzieciach, na niepełnosprawnych. A te dzieci dzisiaj robią to wszystko po to, aby urwać się z lekcji, przeżyć szczeniacką przygodę na wagarach. Kto nimi tak beztroško manipuluje i posługuje się? Kto im wmówił, że tak właśnie wygląda demokracja? Kto pozwolił im wyjść ze szkół, narażając na

niebezpieczeństwo ulicznych burd? Kto wetknął w ręce i w istic telewizyjną mentalność haselka - wytrychy, których nawet zdefiniować nie potrafią, a co dopiero zrozumieć, aby oceniały w ten sposób demokrację V Republiki? Czyżby rzeczywiście francuska demokracja potrzebowała takiego ulicznego wsparcia politycznych przedszkolaków, ramię w ramię z frustratami trockistowskiego lub komunistycznego chowu, którzy wydają się zupełnie ignorować lub nie rozumieją, co rzeczywiście jest utrapieniem Francji, tutejszych miast, gospodarki, stosunków społecznych?

Tak, Francja to dziwny kraj, w którym wysoko rozwinięty ustrój demokracji prezydencko-parlamentarnej - jak wynika „z telewizora” i ulicznych spędów z hasłami rodem z późnego stalinizmu - musi być rzeczywiście coraz mniej na rękę „postępowej” części opinii publicznej, skoro w rozstrzyganiu palących problemów tutejszego społeczeństwa musi podierać się takimi populistycznymi protezami. Demokracja francuska musi być bardzo kruchutka, skoro dla uzyskania „jedynie poprawnej słuszności” jej wyborów konieczne staje się „spontaniczne” wyprowadzanie na ulice miast tłumków... nieletnich gimnazjalistek żądnych „zadymy”. Skoro - ponoć w obronie Republiki (przed wynikami demokratycznych wyborów? przed częścią współobywateli?) - mobilizować trzeba, pod auspicjami (wstyd powiedzieć!) politycznych przegranych - np. komunistów, ale także i artystów (niektórzy aktorzy i piosenkarze kabaretowi - jako społeczna awangarda!), koalicję ocalenia... *status quo*.

Jeżeli wybrany właśnie prezydent Francji, przyszedłszy do władzy, nie spróbuje autentycznym oczekiwaniom Francuzów, Republice grożą prawdziwe trudności.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Zamachy 11 września 2001 roku były szokiem dla całego świata i ogromnym wstrząsem dla rządu Stanów Zjednoczonych. Nie przewidział ich żaden strateg, nadchodzącego niebezpieczeństwa nie dostrzegły CIA i FBI. Ameryka jednak jest krajem wyjątkowo dynamicznym, umiającym wyciągać lekcje z zadawanych jej ciosów i potrafiącym błyskawicznie dostosować się do sytuacji. Jeżeli wierzyć przeciekom z amerykańskiej prasy, prezydent Bush natychmiast po wrześniowej tragedii powierzył setce urzędników federalnych misję utworzenia tajnego rządu, którego zadaniem jest dublowanie rządu oficjalnego. Po raz pierwszy w powojennej historii USA uruchomiony został plan, opracowany jeszcze za czasów Eisenhowera, przewidujący zapewnienie ciągłości państwa w wypadku ataku na stolicę kraju. Tajny rząd, powołany przez Busha, pracować ma w tej chwili gdzieś z dala od Waszyngtonu - praw-

dopodobnie na wschodnim wybrzeżu - w największej tajemnicy i z zachowaniem szczególnych środków ostrożności.

Zdaniem ekspertów w Białym Domu, jednym z najważniejszych zagrożeń jest obecnie ewentualność użycia przez siatkę terrorystyczną Al-Kaida broni nuklearnej domowej produkcji. Amerykańskie służby wywiadowcze w zasadzie nie wiedzą, czy ugrupowanie bin Ladena posiada bombę atomową, ale uważają, że ryzyko jest wystarczająco duże, by je brać na serio i zrobić wszystko, by mu zapobiec.

Tajny rząd USA, który powstał w kilka godzin po atakach na World Trade Center i Pentagon, na początku miał charakter tymczasowy, obecnie jest gabinetem stałym. Jego członkowie, reprezentujący poszczególne ministerstwa i kilka instytucji rządowych, podlegają rotacji co trzy miesiące. Największą odpowiedzialność spoczywa na ekipie tzw. „bunkra”, pracującej pod ziemią przez 24 godziny na dobę.

Grupa ta liczy od 70 do 150 ludzi, w zależności od tego, jak oceniany jest stopień zagrożenia terrorystycznego. Jej funkcją ma być przejęcie sterów państwa w razie frontalnego ataku na Waszyngton i niedopuszczenie do chaosu. Członkowie tej ekipy mieliby stanąć na czele regionalnych biur federalnych i ich podstawowym zadaniem byłoby czuwanie nad zaopatrzeniem ludności w żywność, wodę i elektryczność oraz przejęcie kontroli nad telekomunikacją i służbami bezpieczeństwa. Decyzja o powołaniu do życia rządu „bis” uzupełniła decyzję o umieszczeniu w bezpiecznym miejscu wiceprezydenta Dicka Cheney’a. To on - w razie śmierci George’a Busha - kierować by miał Ameryką. Od przeszło pół roku Dick Cheney stał się niewidoczny dla prasy i telewizji. Jego rodacy zostali tylko poinformowani, że przebywa tam, gdzie powinien przebywać w sytuacji wyjątkowej.

Ludzie należący do tajnego rządu Stanów Zjednoczonych zobowiązani zostali do zachowania ścisłej tajemnicy. Nawet ich rodziny nie mają prawa wiedzieć, →→→



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

WŁOCHY

□ Ojciec Święty wyniósł do godności biskupiej ks. Zbigniewa Kiernikowskiego, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, przewodniczącego „Evangelium und Kultur” (Niemcy), wykładowcę teologii biblijnej na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza „Angelicum” oraz Papieskim Uniwersytecie św. Urbana w Rzymie. Ks. bp Kiernikowski urodził się w 1946 r. w Samorzwie k. Wrześni. Studia teologiczne ukończył w Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a doktorat uzyskał w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk bp. Czerniaka 6 czerwca 1971. Od 1986 przebywał w Rzymie pełniąc m.in. funkcję rektora Papieskiego Instytutu Polskiego.

□ Pontyfikat Jana Pawła II jest szóstym pod względem długości w historii papieżstwa. Obecnie Jan Paweł II przewodzi dłużej Kościołowi katolickiemu niż Pius VII, którego pontyfikat trwał 23 lata i 5 miesięcy. W historii papieżstwa do najdłuższych pontyfikatów należą: Piusa IX (31 lat i 7 miesięcy), Apostoła Piotra (30 lat), Leona XIII (25 lat i 5 miesięcy).

PORTUGALIA

□ W Odivela k. Lizbony można usłyszeć chór męski wykonujący w czasie Mszy św. muzykę polską i śpiewający również po polsku. Zespół składa się z dziesięciu osób, z których tylko dwie znają nuty. Repertuar ma jednak obszerny: od chóralu gregoriańskiego, przez pieśni (w tym *Bogurodzicę*), polskie kolędy, aż po *Missa graduale* Elsnera. Występuje w Lizbonie,

→→ gdzie są. A przebywają prawdopodobnie w dwóch ośrodkach, położonych gdzieś w trudno dostępnych górach. Mają tam spore zapasy żywności, wody oraz lekarstw i mogą sami produkować prąd elektryczny. Bunkry jednak przygotowane zostały bardzo dawno i ich wyposażenie nie zawsze odpowiada wymogom XXI wieku. Należy podobno wymienić komputery i ulepszyć linie telefoniczne. Lepiej z pewnością przedstawia się stan wyposażenia analogicznych ośrodków armii amerykańskiej - choćby z tego powodu, że są one regularnie używane. Kryjówki tajnego rządu zaczęły służyć po raz pierwszy dopiero po 11 września i jest logiczne, że nie mogą być od razu stuprocentowo sprawne. Kwatery główne wojska położone w górach Cheyenne czy też w Nebrasce funkcjonują 24 godziny na dobę i przygotowane są na ewentualność wybuchu nuklearnego. Oby nigdy nie musiały stawić czoła tej ewentualności...

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

Pucelas i Morae. Wszystko dzieje się za sprawą pallotyna ks. Andrzeja Gładysza, który - nim odnalazł swoje powołanie w stanie kapłańskim - ukończył Akademię Muzyczną we Wrocławiu, w klasie wiolonczeli Kazimierza Wiłkomirskiego. Następnie działał jako pedagog, grał w orkiestrze w Białymstoku i we Wrocławiu. W 1980 wyjechał do Torres Vedras, by uczyć gry na wiolonczeli. Występował również jako solista i członek kwartetu w Lizbonie, Evorze i innych miastach. Od kilku lat, oddelegowany przez księży pallotynów do Portugalii, poza działalnością duszpasterską między innymi prowadzi wspomniany chór. [inf. T. Kamińska]

POLSKA

□ W dniach 10-11 maja odbędzie się w Instytucie Studiów Polonijnych i Etnicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie konferencja naukowa nt. „Emigracja z Polski po 1989 roku”.

SZWECJA

□ Znanym i cenionym polskim lekarzem w Szwecji jest doc. Wilhelm Karp, ur. 16 marca 1930 w Krakowie.

Studia lekarskie odbył w Akademii Medycznej w Krakowie, a studia specjalistyczne z rentgenodiagnostyki na uniwersytecie w Lund, gdzie również się habilitował. Asystent, a następnie starszy asystent Akademii Medycznej w Krakowie; zastępca ordynatora, a następnie ordynator Zakładu Rentgenodiagnostyki na uniwersytecie w Lund 1968-83; zastępca, a następnie dyrektor Zakładu Rentgenodiagnostyki Kantonsspital w Aarau (Szwajcaria) 1983-96; konsultant rentgenodiagnostyki w Szwajcarii 1996-. Autor ponad 50 prac naukowych w specjalistycznych czasopismach amerykańskich, angielskich i szwedzkich oraz publikacji książkowej *Ultrasonography in diagnosis of abdominal and retroperitoneal disease* (Lund 1979). Członek Królewskiego Towarzystwa Radiologicznego w Sztokholmie 1970-. Uhonorowany medalem „Za zasługi dla Akademii Medycznej w Lublinie” 1996.



WIELKA BRYTANIA

□ Polski Klub Motorowy w Wielkiej Brytanii wykazał cenną inicjatywę przekazując dochód z balu na Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie.

□ 6 marca br. zmarł w Londynie ppłk Stanisław Dmowski, cichociemny „Podlasiak”. Dowódca kompanii podczas kam-

panii wrześniowej 1939, a następnie żołnierz 2. Dywizji Strzelców Pieszych we Francji. W Anglii przeszkolony w dywersji, zrzucony w Polsce, walczył w partyzantce. Odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami.

□ Veritas Foundation to organizacja katolików świeckich działająca w ścisłej współpracy z Kościołem, powstała w 1947 roku w Londynie w celu krzewienia wiary i kultury chrześcijańskiej przez dostarczanie społeczności polskiej wydawnictw religijnych, prezentowanie na Zachodzie polskiej myśli religijnej, a także inicjowanie i wspieranie akcji charytatywnych. Fundacja spełnia te cele przez założony przez siebie Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas i cotygodniowe pismo „Gazeta Niedzielną” ukazujące się od 1949 roku. Inicjatorem, pierwszym asystentem kościelnym i powiernikiem Fundacji był ówczesny duszpasterz akademicki, publicysta i historyk ks. prałat Stanisław Belch. W budynkach Fundacji znalazło swą siedzibę, oprócz księgarni Veritas i redakcji „Gazety Niedzielną”, szereg organizacji polskich i angielskich, m.in. Catholic Union of Great Britain, Polska Fundacja Kulturalna i British Accupuncture Council.

□ W londyńskim Science Museum znajdują się dwa polonika: plansze poświęcone odkryciom Marii Skłodowskiej-Curie oraz kamera filmowa z 1914 roku konstrukcji Kazimierza Pruszyńskiego. Natomiast w Wallace Collection - polskie szable i karabele.

FRANCJA

□ W Stacji Naukowej PAN w Paryżu (74, rue Lauriston; metro: Boissière) odbył się 16 kwietnia wykład prof. Tomasza Gobana-Klasa, wiceministra edukacji narodowej nt. „Polska w drodze do społeczeństwa informacyjnego”.

LITWA

□ Ok. 3 tys. Polaków zgromadziło się przed litewskim sejmem, domagając się zniesienia postanowień dyskryminujących polską oświatę. Była to reakcja na nieudane negocjacje Komisji Mniejszości Narodowych rady współpracy rządów Litwy i Polski, podczas której nie podjęto wiążących decyzji w omawianych kwestiach oświaty, pisowni nazwisk oraz kultury.

USA

□ Od roku działa w Waszyngtonie Centrum Kultury im. Jana Pawła II. Jednym z jego celów jest wsłuchiwanie się w to, co mówi Ojciec Święty, stworzenie odwiedzającym warunków - dzięki wykorzystaniu współczesnych środków społecznego przekazu - by mogli zatrzymać się i spojrzeć na siebie w świetle Ewangelii. Odwiedzającym Centrum będą mogli zapoznać się z nowoczesnymi środkami umożliwiającymi odbiór słów Jana Pawła II przy pomocy dźwięku, obrazu i słowa pisanego.

Dokończenie ze str. 5

APARECIDA

W pewnej chwili łańcuchy, które miał na szyi i nadgarstkach opadły. Obserwujący tę scenę ludzie czekali zdumieni, co się wydarzy. Po dłuższej chwili właściciel niewolnika wyjął z trzosa sumę, jaką za niego kiedyś zapłacił i położył ją na ołtarzu. Następnie oświadczył niewolnikowi, że zwraca mu wolność. Ten jednak, już jako wolny człowiek, pozostał na jego farmie. Łańcuchy zaś, którymi był skuty, wiszą od tamtej pory na ścianie kościoła.

W sanktuarium jednak nie przywiązywano wagi do zewnętrznych znaków. Nigdy nie założono tam rejestru cudów, w którym pielgrzymi mogliby wpisać otrzymane za przyczyną Maryi łaski. Nie powołano, tak jak w Lourdes, zespołu lekarzy, który miałby potwierdzać prawdziwość złożonych deklaracji o uzdrowieniu. Nie znaczy to, że takie wydarzenia nie mają miejsca w Aparecida.

Świadczą o nich zgromadzone w tzw. sali cudów setki pozostawionych przez pielgrzymów lasek, kul, protez i różnego rodzaju dziękczynnych wot. Choć nie zawsze są to cuda w sensie ścisłym, to jednak otrzymywane łaski pobudzają wiarę i pobożność pielgrzymów. Sprawiają też, że sanktuarium kojarzy się z miejscem radości nadziei.

PIĘĆ MILIONÓW PIELGRZYMÓW

W 1750 roku powstało Pobożne Bractwo Matki Bożej Niepokalanie Poczętej z Aparecida, które dbało zarówno o sprawy materialne sanktuarium, jak i o organizację uroczystości czy krzewienie pobożności. Zostało ono zlikwidowane w 1809 roku. Odtąd, przez niemal cały XIX wiek, sanktuarium znajdowało się pod zarządem władz świeckich. Dopiero w 1890 roku przekazano je biskupowi São Paulo, który najpierw ustanowił tam parafię (dotychczas sanktuarium było tylko kaplicą pomocniczą parafii w Guaratinguetá), następnie zaś powierzył ją redemptorystom.

W międzyczasie, w 1888 roku ukończono budowę nowej świątyni, która zastąpiła tę z 1745 roku. W 1909 roku otrzymała ona tytuł bazyliki mniejszej. Pięć lat wcześniej przechowywana w niej figurka Maryi została ukoronowana. Ozdobiono ją koroną ofiarowaną 20 lat wcześniej przez księżniczkę Izabelę, córkę ostatniego cesarza Brazylii Pedro II. Z jej daru pochodzi również okrywający postać Maryi płaszcz w kolorze morskiej wody. W 1930 roku, gdy Matka Boża z Aparecida została ogłoszona patronką Brazylii, jej bazylika stała się sanktuarium narodowym. W 1958 roku zaś miasto stało się siedzibą archidiecezji i metropolii.

Już w okresie międzywojennym dostrzegano potrzebę nowej, znacznie większej świątyni, która mogłaby pomieścić coraz liczniejsze rzesze pielgrzymów. O ile w 1745 roku liczono ich setki, o tyle około 1900 roku przybywało ich 150 tysięcy rocznie. Dziś liczba ta wynosi pięć milio-

nów. Postanowiono wykorzystać plany narodowego sanktuarium Niepokalanej Poczęcia NMP w Waszyngtonie. Po trwających kilkanaście lat przygotowaniach, w 1955 roku - na pobliskim wzgórzu Morro das Pitas - rozpoczęto budowę, która ciągnęła się przez ćwierć wieku. 4 lipca 1980 roku papież Jan Paweł II, przebywający z pielgrzymką w Brazylii, poświęcił nową świątynię, nadając jej również tytuł bazyliki mniejszej.

Dwa lata wcześniej, gdy figurce Maryi groziło rozpadnięcie się na prawie dwieście kawałków, poddano ją gruntownej renowacji. Dziś wygląda jak nowa.

Z miasta prowadzi do sanktuarium betonowa ścieżka na wysokich palach, dzięki której można z jednego wzgórza przedo-



stać się na drugie bez potrzeby schodzenia w dolinę. Sama świątynia jest z daleka widoczna z autostrady prowadzącej z południa Brazylii do Rio de Janeiro. Zawdzięcza to nie tylko swemu położeniu, ale i imponującym rozmiarom. Zbudowana jest, z cegły i betonu, na planie krzyża. Każda z czterech naw ma 40 metrów długości, 38 metrów szerokości i 46 metrów wysokości. Łączą je boczne kaplice. W centrum, na przecięciu naw, na ośmiokątnym podwyższeniu znajduje się ołtarz główny, nad którym wznosi się kopuła o 34 metrach średnicy, sięgająca w swym najwyższym punkcie 60 metrów. Przylegająca do kościoła - na prawo od jego frontonu - dzwonnica jest jeszcze wyższa, wznosi się bowiem na 107 metrów. Po przeciwnej stronie głównego wejścia znajduje się kaplica świec - mroczne pomieszczenie o czarnych ścianach, pełne dymu i płomieni, gdzie palą się świece pozostawiane na znak zanoszonych modlitw. Cała budowla, powstała w stylu neoromańskim, posiada dwie warstwy ścian: zewnętrzną i wewnętrzną. W przerwie między nimi zamontowano schody aż po szczyt kopuły. Ta wolna przestrzeń między ścianami ułatwia wentylację, zapewniając ponadto przez brak tradycyjnych okien, zastąpionych przez betonowe kraty. Ta ogromna świątynia może jednorazowo pomieścić do 70 tysięcy osób!

Sama figura Maryi znajduje się w niszy w gólej, betonowej ścianie, otoczona świecami na błękitno jarzeniówkami. Ponieważ umieszczona jest w połowie wysokości jednej z naw, prowadzą do niej schody, jednak wyłącznie z zewnątrz bazyliki. Niestety, jak niemal wszędzie, pierwsze

zestknięcie z sanktuarium ma charakter nie tyle religijny, co raczej handlowy. Przy wjeździe na parking samochód jest otoczony przez sprzedawców wstążek Matki Bożej z Aparecida - wieszają się na znak modlitwy w pobliżu obiektów kultu. Wyśiadających wita napis: „Witajcie w centrum wsparcia dla pielgrzymów”. Tuż obok - „Shopping de Aparecida” i giełda samochodowa o wdzięcznej nazwie „Apostołowie”.

SOLIDARNA Z UBOGIMI

Choć z początkami sanktuarium nie wiąże się żadne objawienie Maryjne, a co za tym idzie, nie ma żadnych słów wypowiedzianych przez Maryję, do których można by się odwoływać, orędzie z Aparecida jest jasne. Wynika ono zarówno z samej figurki Matki Bożej, jak i z okoliczności jej znalezienia.

1. Maryja przynosi nam Jezusa. Jej figurka wyobraża Niepokalane Poczęcie. Maryja jest brzemienna, gdyż jej misją jest ofiarowanie nam Jezusa, „błogosławiony owoc” jej łona.

2. Maryja gromadzi nas we wspólnotę. Głowa figurki była znaleziona osobno od korpusu. Ponieważ Maryja jest obrazem Kościoła, takie odłączenie symbolicznie przedstawia lud Boży jako ciało i Chrystusa jako Głowę nowej ludzkości. Trzeba połączyć ciało i Głowę, aby lud przekształcił się w mistyczne Ciało Chrystusa.

3. Maryja wzywa nas do bycia Kościołem. Jej figurka po wyłowieniu była umieszczona w barce, która jest ewangelicznym symbolem Kościoła Chrystusa. Maryja więc zaprasza nas, abyśmy wiernie i aktywnie uczestniczyli w życiu Kościoła.

4. Maryja wzywa nas do modlitwy. Z dłońmi złożonymi do modlitwy, ukazuje swą wstawieniczą rolę przy Bogu, orędując u Niego za nami. Prosi nas, abyśmy złączyli się z nią w modlitwie.

5. Maryja wyłowiona z wody, będącej elementem życia i oczyszczenia, przypomina nam o wadze naszego chrztu jako nowych narodzin, a także spowiedzi jako oczyszczenia i przebaczenia.

6. Maryja jest solidarna z ubogimi. Pozwoliła się wyłowić ubogim rybakom. Cudowne obfity połów wyzwolił ich od zależności od ludzi możnych. Jak owi rybacy zwracamy się w swych sprawach do Maryi.

7. Maryja jest solidarna z Murzynami. Czarny kolor figurki wyraża solidarność Maryi z Murzynami, niesprawiedliwie poddanymi niewolnictwu. Jej kolor demaskuje grzech przesądów rasowych i zapowiada nadzieję wyzwolenia.

8. Maryja jest uśmiechem Boga skierowanym do nas. Jej wargi na figurce są rozchylone w łagodnym uśmiechu. Jest to uśmiech matczynej dobroci, który ożywia nadzieję na miłosierdzie Boże względem nas.

Tyle nauk płynie z jednej małej figurki!

OPRAC. I FOT. PAWEŁ BIELIŃSKI

Święto patronalne Matki Bożej z Aparecida przypada 12 października.

DNI KONIA ARABSKIEGO W POLSCE

Polskie Pokazy Koni Arabskich Czystej Krwi odbywają się rokrocznie w Janowie Podlaskim i w Warszawie. Na pokazach w Janowie prezentowane są również konie pochodzące ze stadnin w Michałowie i w Białce.

Janów Podlaski jest najstarszą stadniną koni arabskich. Jej historia sięga 1817 r. Polskie konie arabskie cieszą się najwyższą światową sławą - mają najdłuższe rodowody, niekiedy sięgające 300 lat. Na sprzedaż przeznaczają się wyselekcjonowane z najlepszych klacze i ogiery. Jednakże zachowane ich potomstwo gwarantuje dalszą hodowlę koni czystej krwi.

W Janowie Podlaskim, podczas Dni Konia Arabskiego odbywają się pokazy i licytacje. Tak też było podczas ostatniej takiej imprezy, która odbyła się latem zeszłego roku. Na aukcje w Janowie przybywa wówczas mrowie ludzi. A więc kupcy z USA, Wielkiej Brytanii, Kataru, Półwyspu Arabskiego, Turcji, no i oczywiście z kraju oraz zaproszeni goście (VIP - Very Important Person, jak lubią mówić zapatrzeni na obcość nasi Rodacy), do których zaliczała się ostatnim razem niżej podpisana, wreszcie „zwykli” widzowie, najwyraźniej miłośnicy koni. Dwie pierwsze grupy zasiadają przy stolikach, pod namiotem, przy samej arenie. Trzecia grupa obiega wielorzędowe trybuny, ciągnące się wzdłuż całego placu pokazu.

Nie trzeba być koniecznie znawcą koni, aby ocenić ich wartość. Wystarczy być wrażliwym estetą, chcieć dostrzec piękno natury. Arabcy, prowadzone przez masztalerzy na krótkiej wodzy, wzdłuż VIP-ów i kupców biegają na zgrabnych nogach o wąskich pięcinach, godnie podnosząc piękne głowy o wielkich oczach, osadzone na wyginających się wdzięcznie łabędziach szyjach. To cechy charakterystyczne koni arabskich. Potem - nakazany bezruch podkreśla ich urodę. Widok zachwycający.

Organizatorzy częstują gości napojami, rozdają im twarzowe, papierowe w 100% kapelusze. Później proszą do wielkiego namiotu, gdzie stoły uginają się pod różnorodnością potraw i napoi.

A potem zaczyna się licytacja, prowadzona jednocześnie po polsku, angielsku, francusku i włosku, chociaż ceny zawsze są podawane w dolarach. Ostatnim razem otwierał ją koń przeznaczony dla fundacji „Porozumienie bez granic”, stosującej hipoterapię dla niesprawnych. Nabywca konia przekaże go dla jednego z ośrodków hipoterapii. Najwyższą jednak cenę uzyskała tym razem klacz Egna: 120 tys. \$. Aukcja w Janowie jest właściwie drugim etapem licytacji polskich koni arabskich, poprzedza ją bowiem sesja... internetowa. A z Janowa trzeba przenieść się do Warszawy na Służewiec - słynne Tory Wyścigów Konnych. Tutaj znowu pokazy i wyścigi koni arabskich. Wśród widzów: osoby w kapeluszach z Janowa Podlaskiego, całe rodziny z młodzieżą, a nawet z małymi dziećmi, miłośnicy koni, zapaleńcy, wreszcie kibice, wrzeszczący w niebogłose, przejeżdżając wysokość postawionych w jednej z 50 kas pieniędzy. Między gonitwami oglądanie koni i ich dżokejów w kolorowych kasakach. Wokół elegancja pań - wytworna w prostocie albo zwariowana, szalone kapelusze.

Po ostatnim wyścigu, gości przyjmuje prezes Zarządu Służewiec. Pod - jakby tureckim - namiotem uczestnicy pokrzepiają się trunkami oraz innymi smakołykami. W czasie biesiady słychać muzykę - flet, skrzypce i gitara towarzyszą piosence,



Ogier Amir z hodowli Janów Podlaski

głównie włoskiej. Odbył się także konkurs na najpiękniejszy kapelusz. Tak oto doznawane przeżycia wryły się w pamięć. Wspominając opisane wyżej Dni Konia Arabskiego odbywające się w Janowie Podlaskim i w Warszawie, wypada wspomnieć i o innych stadninach, tym razem prywatnych, zwanych rodzinnymi, których w Polsce jest sporo. Jedną z nich jest gospodarstwo znajdujące się we wsi Podkrasne, 15 km na północ od Zamościa. Prowadzi je już trzecie pokolenie rodziny Pietrusiów. Zaczęło się dawno temu - od jednej stajni i drewnianego domku. Dziś dom jest murowany, są i zabudowania gospodarcze, dwie stajnie stanowiskowe, wybiegi, stajnia dla ogierów. Znajduje się tu od 20 do 50 klaczy i cztery ogiery. Rodzina Pietrusiów hoduje konie arabskie sportowe, zaprzęgowe i rzeźne. Prowadzi eksport do Francji, Niemiec, Włoch. Dostarcza je własnym transportem. Przedsiębiorstwo jest dochodowe. Jest to niezbitý dowód, jak dzięki własnej niestrudzonej pracy, energii, wytrwałości i niezbędnym znanstwie można ze statusu chłopca - rolnika stać się hodowcą koni.

HELENA KOLANOWSKA

KRZYŻÓWKA NA 50 - LECIE - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo: A-1. Miasto, w którym w 1952 roku została założona rozgłośnia radiowa Radio Wolna Europa; C-1. Niedomaganie organizmu; D-7. Nieżonaty; E-3. Opłacone okłaski; F-1. Pieśń operowa; F-8. Ojciec Święty; H-1. Kasetka do przechowywania kosztowności; H-10. Graficzny obraz powierzchni Ziemi; I-4. Służą do wzięcia w objęcia; J-1. „Panorama” - blok programowy sekcji polskiej RWE; J-10. Fragment skały; K-6. Przestarzałe o noszach; L-1. Pseudonim konspiracyjny A. Chruściela (1895 - 1960) - dowódcy Powstania Warszawskiego; L-10. Starożytny bajkopisarz grecki; M-7. Święcenia biskupie; N-1. Pan Bóg; O-7. Dyrektor sekcji polskiej RWE (od 1989 r.); P-1. Dół pod fundamenty domu; R-5. Naczelný wódz Achajów pod Troją (według „Iliady” Homera).

Pionowo: 1-A. Potocznie o krochmalu; 1-J. Wiejski dom z przyległymi zabudowaniami gospodarczymi; 2-F. Pierwiastek chemiczny (Ru) o liczbie atomów 44; 3-A. Ogólnie o kurach znoszących jajka; 3-L. Jan - Jeziorski - wieloletni dyrektor sekcji polskiej RWE; 4-E. Spryciarz unikający narażania się komukolwiek; 5-A. Najwyższa cecha etyczna; 6-E. Jednostka długości; 7-A. Państwo Odyseusza (według „Odysei” Homera); 7-M. Taniec brazylijski; 8-F. „..... Dnia” - blok programowy sekcji polskiej RWE; 9-A. Pracowity owad (według przysłowia); 9-M. Jeden z prezesów RWE; 10-F. Z pobłażaniem o nieudolnym pomocniku; 11-B. Ruchome widelki w burtach łodzi służące do osadzania wioseł; 11-L. Piekarski zakwas; 12-H. Obowiązujący ogół norm postępowania; 13-A. Wyrażenie groźby pod czymś adresem, straszenie następstwami; 13-L. Dawny rodzaj ogrodzenia domostwa.

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 10.
Życzymy powodzenia. (Redakcja).





o czym piszą inni w Polsce

Sprawa wydalenia z Rosji biskupa Jerzego Mazura, ordynariusza diecezji w Irkucku, nabiera coraz poważniejszego wymiaru. Niezależnie od doraźnych faktów, które - być może na skutek działań dyplomatycznych - chwilowo łagodzą konflikt, widać czytelnie, że rosyjska Cerkiew i władze moskiewskie przyjęły antykato-licyzm, antypapizm i tym samym antypolonizm jako centralny punkt swojej strategii. Od strony kościelnej problem próbuje naświetlić abp Tadeusz Kondrusiewicz, ordynariusz archidiecezji w Moskwie, w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” (z 26 kwietnia):

Wciąż są to tylko pomówienia [chodzi o zarzut prozelityzmu wysuwany przez Cerkiew pod adresem Kościoła rzymskokatolickiego]. Dlatego trzeba wreszcie określić, co to jest prozelityzm. Bo to, co my nazywamy wolnością sumienia, wolnością religii, Kościół prawosławny nazywa prozelityzmem. Wolność religii według Kościoła rzymskokatolickiego ma za podstawę uznanie godności osoby ludzkiej i wolność jej wyboru. Natomiast prawosławni mówią, że jeżeli ktoś się urodził Rosjaninem, jest narodowości rosyjskiej, to automatycznie jest prawosławnym. Na pewno nikogo nie nawracamy na siłę. Nie stoimy na ulicach, nie mówimy: chodźcie do nas, a nie do nich. Wówczas byłby to prozelityzm. Zajmujemy się każdym, kto przyjdzie. Pracujemy z katolikami, ale także prowadzimy działalność charytatywną, pomagamy ludziom nie pytając o wyznanie. Jeżeli wyrzuci się biskupa, nie wpuszcza się innego księdza, jeżeli na żądanie Kościoła prawosławnego wzbrania się katolikom budowy świątyni, organizuje się demonstracje, to jak można to nazwać? Jeżeli Duma, która nie zajmowała się nawet sekretami, dyskutuje na temat zakazania działania katolickim diecezjom, to jak to nazwać?

Po prostu jesteśmy świadkami prześladowania katolików i Polaków! Nie jest to nowe zjawisko w historii polsko-rosyjskiej. Siły nacjonalistyczne i Cerkiew znajdują poparcie polityków również pod rządami Putina i na tym tle wręcz załośnie jawi się w istocie bierność, żeby nie powiedzieć uległość wobec Moskwy ekipy Kwaśniewskiego i Millera. Formalnie rząd próbuje interweniować w sprawie biskupa Mazura. Jednocześnie w licznych enuncjacjach politycy postkomunistycznej lewicy boją się urazić Kremla. Obwarowują swoje wypowiedzi wiernopoddańczymi umizgami. Brak zwykłej przyzwoitości wpływa z faktu, że ludzi Millera wiąże z Moskalami nie tylko przeszłość. Silne powiązania finansowe postkomunistów polskich z rosyjskimi (Guzowaty finansu SLD i jest przy tym bliskim współpracownikiem rosyjskiego koncernu gazowego) stawiają

rząd Millera w pozycji wasala. Nadto atak na polskiego biskupa nie jest wcale dla postkomunistów warszawskich czymś niemiłym, stąd też próbuje się ciężar negocjacji z Moskwą przerzucić na Watykan. Według kanclerza kurii biskupiej w Irkucku i sekretarza biskupa Mazura, ks. Józefa Węclawika strona rosyjska (Cerkiew wspólnie z służbami specjalnymi) nasili działania. Przez Rosję przetaczać się będzie fala prawosławnych demonstracji w obronie przed rzekomą ekspansją katolicką. W tych antykatolickich i antypolskich akcjach uczestniczą również deputowani do Dumy.

W polityce wewnętrznej kraju coraz wyraźniej dominuje kurs rekomunikacji Polski. Wracają upiory komunizmu. Odnawiane są stare struktury i przede wszystkim burzone te, które udało się zbudować po 1989 r. Szczególnie bolesną dla młodej polskiej demokracji jest „reforma” służb specjalnych, która prawdopodobnie już wkrótce wejdzie w życie. Otworzy ona drogę do wysokich foteli dla byłych esbeków i całkowicie podporządkuje służby specjalne zachowując tajemność, nie stały się narzędziem walki politycznej z opozycją? Problem na łamach cytowanej „Rzeczpospolitej” podejmuje legenda gdańskiej „Solidarności” Bogdan Borusewicz, w latach 1993-1997 szef sejmowej komisji ds. służb specjalnych:

Widzę jedną możliwość, żeby służby specjalne nie wymykały się spod kontroli, nie były narzędziem walki z opozycją. Należy wzmocnić uprawnienia komisji sejmowej. Komisja sejmowa powinna mieć możliwość nie tylko sprawdzania budżetu służb, powinna mieć nie tylko prawo do opiniowania rozwiązań personalnych, ale także dysponować prawem weta, winna zyskać uprawnienia śledcze.

Aby wszystko było jasne dopowiedzmy, że kierownictwo rządu na takie propozycje odpowiada krótko: „nie”. Wygraliśmy wybory i służbami muszą rządzić nasi ludzie i żadna komisja nie będzie tej woli utrudniać.

Zmieniamy temat, niestety i ten wcale nie będzie wesoły, choć z pozoru zakrawa na kiepski dowcip. Oto okazuje się, że już wkrótce z polskiego krajobrazu mogą zniknąć Polskie Koleje Państwowe. W krajowym „Newsweeku” (z 28 kwietnia) czytamy:

PKP mają 7 mld zł długu. W tym roku lepiej nie planować wyjazdu koleją. PKP do czerwca muszą spłacić 700 mln zł kredytu. Jeśli się to im nie uda, niektóre pociągi nie odjadą, bo lokomotywy zajmie komornik. Codziennie kolej traci ponad 6 mln zł. Majątek jest coraz częściej zajmowany przez komorników. Jedyne szansa to szyb-

ka sprzedaż. Problem w tym, że ten rząd nie spieszy się z prywatyzacją. Jeżeli już, to skrawek po skrawku, byle zarobić na drobne bieżące wydatki. To może wystarczyć na pensje, ale nie uratuje PKP. Czas goni. Z początkiem 2004 r. na polskie tory wyjadą przewoźnicy z Unii Europejskiej. Na wpół zbankrutowana kolej nie poradzi sobie z konkurencją. Dziś PKP nie mają nawet pieniędzy na prowadzenie normalnej działalności. Na dodatek rząd nie zgodził się na zamianę 2 mld długu kolei wobec ZUS i skarbu państwa na akacje. Nie zgodził się też na sprzedaż przez PKP długów hut i koksowni. Największy kłopot jest z przewozami regionalnymi, które nie mają możliwości, by żyć bez państwowych dopłat. PKP chcą, by spółka Przewozy Regionalne weszła w alians z prywatnymi inwestorami i samorządami, tak by w ciągu dwóch lat całość deficytowego transportu przeszła w prywatne ręce. Są już pierwsi zainteresowani, koleje holenderskie i kilka prywatnych firm, m.in. francuski Connex. Zgodnie z zapowiedziami zarządu PKP, już wkrótce trzeba będzie zamknąć deficytowe linie. Wraz z ograniczeniami przewozów na bruk trafi 10 tys. kolejarzy. Na odprawy trzeba będzie wydać 200 mln zł. Łatwo zamknąć linię. O wiele trudniej ją odtworzyć, bo rynek natychmiast zagospodaruje klientów. Pasażerowie przesiadają się z pociągów do prywatnych autobusów. Wielu z nich już się przesiadło, a do wakacji z pewnością zrobią to następni.

W tym samym numerze tygodnika polecamy lekturę artykułu o ginekologiczno-polożniczym Szpitalu Klinicznym Akademii Medycznej w Poznaniu, który gwarantuje matce i dziecku warunki jak na Polskę niezwykle, tak potrzebne zwłaszcza w czasach, gdy spada w kraju przyrost naturalny, gdy o narodziny dziecka mało kto dba. Wystarczy podać, że nowoczesna technologia oraz wiedza i doświadczenie lekarskie sprawiają, że w szpitalu poznańskim ratowane są dzieci, które przyszyły na świat po 25 tygodniach ciąży i ważą zaledwie 500 g. „Newsweek” podaje: *W Ginekologiczno-Polożniczym Szpitalu Klinicznym AM w Poznaniu każdego roku rodzi się 5 tys. dzieci, czyli 1,8% wszystkich maluchów w Polsce. Przy każdych narodzinach mogą być obecni tatusiowie - jeśli oczywiście tego chcą i zniosą trudy porodu. Na salę operacyjną pełną skomplikowanej aparatury trafiają tylko te mamy, których dzieci nie chcą same przyjąć na świat. Pozostałe kobiety rodzą w pokojach, nie przypominających szpitalnych sal - jasnoniebieskie tapety w drobne, barwne kwiatki, wygodne łazienki w kolorach pasujących do wystroju pokoju, nocne lampki na stolikach. Jest cicho, wygodnie i przytulnie.*

Ranking najlepszych oddziałów ginekologicznych w Polsce przedstawia się następująco: 1. Szpital w Poznaniu. 2. Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. 3. Szpital Kliniczny w Lublinie. 4. Wojewódzki Szpital w Rzeszowie. 5. Szpital im. Księżnej Mazowieckiej w Warszawie.

Piórem profesora związanego z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Jacka Jadackiego, „Odra” (nr 4/2002) porusza problem wychowania narodu, wszak na tym polu Polacy mają wiele do zrobienia. Oto niektóre myśli profesora:

Obaj agresorzy, zarówno naziści, jak i Sowietci, postawili sobie po prostu za cel zniszczenie polskiego domu rodzinnego: i tego mniejszego - rodziny sensu stricto, i tego większego - ojczyzny. Degradacja cywilizacyjna miała być osiągnięta m.in. przez pauperyzację ekonomiczną i obniżenie poziomu oświaty. Realizacja przez okupantów świadomej polityki destrukcyjnej - i związana z nią emigracja czy raczej banicja niedobitków starej inteligencji polskiej ułatwiła ideologiczną „kolonizację” duchową kraju. Kiedy patrzę na czarne chmury, które wiszą nad naszym społeczeństwem i grożą nawałnicą, nie mam wątpliwości, że zostały one nad Polskę przyniesione przez wiatr ze Wschodu. W tej sytuacji trudno się dziwić, że stan polskiego „trójkąta wychowawczego”: rodzina - szkoła - społeczeństwo jest obezwładniającą złą. Dziesięciolecia świadomej wielokierunkowej destrukcji nie mogły nie przynieść rezultatów. Niestety, szkoła nasza zwielokrotniła nieprawidłowości. W szkolnictwie nastąpiła bowiem niekorzystna polaryzacja: z jednej strony - państwowe bezduszne moloche z kiepskimi nauczycielami, z drugiej strony - małe eksperymentalne dziwolągi. Kazimierz Twardowski (jeden z naszych najwybitniejszych pedagogów) sformułował następujący postulat pod adresem szkoły: Mniej uczyć, więcej kształcić, a najwięcej wychowywać. A zatem najpierw charakter, potem intelekt, a dopiero potem informacja. Mój obraz ogólnej kondycji naszego społeczeństwa jest - jak widać - ponury. Niestety, także i moje rokowania co do możliwości poprawienia - w każdym razie szybkiego - tego stanu rzeczy nie są weselsze.

W konkluzji rozważań autor uważa, że najpożyteczniejszą rolę mogą spełnić ci, którzy przechwalili się w najmniej skazanej postaci. Zalicza się do nich osoby duchowne. Potrzebują one wsparcia ideowego i krytyki naprawczej, nie zaś głupawej niszczącej nagonki, prowadzonej przeciw nim (czasem pod przykrywką tzw. dialogu) przez ludzi nieraz bardzo sprawnych umysłowo, ale tyleż mało-dusznych, co krótkowzrocznych.

PRASOZNAWCA

Dokończenie ze str. 6-7

CIĘŃ RAPALLO

Jeśli prezydent Rosji podczas oficjalnej wizyty w Niemczech wypowiada to słowo, uzasadnione jest pytanie, czy rozszerzające się i zmieniające swój charakter NATO oraz Unia Europejska będą w przyszłości dostatecznymi gwarancjami dla Polski wobec możliwej niemiecko-rosyjskiej „polityki Rapallo”. Wybitny polski publicysta polityczny Stanisław Mackiewicz przypominał często starą zasadę polityczną, rządzącą polityką europejską: im bliżej jest między Berlinem a Moskwą, tym słabsza jest pozycja Warszawy. Zbliżenie niemiecko-rosyjskie na naszych oczach nabiera intensywności i tempa. Dla

Niemiec stawką w tej politycznej grze może być rekolonizacja polskich Ziemi Zachodnich, przewyciężenie zatem jednego ze skutków przegranej II wojny światowej; dla Rosji stawką mogą być wielkie niemieckie kredyty i nader kusząca perspektywa powolnego zastępowania niemiecko-francuskiego wpływu na Europę wpływem niemiecko-rosyjskim. Przy tak ambitnych celach Polska może łatwo stać się „obiektem przetargowym”. Stąd m.in. we współczesnej polskiej myśli politycznej pojawia się wątek nawiązania - niezależnie od NATO - specjalnych i szczególnie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Niestety - mówi się o tym mało, a pisze jeszcze mniej.

MARIAN MISZAŁSKI

Dokończenie ze str. 3

EPOKA WOJEN...

Ale jakże mu tu nie współczuć, skoro akurat jest premierem rządu w momencie, gdy rosyjskie władze zastosowały administracyjne szykanę wobec biskupa Jerzego Mazura z Irkucka? Jak wiadomo, został on zawrócony z moskiewskiego lotniska do Warszawy, mimo posiadania ważnej, wieloletniej wizy. Premier Miller więc, jako szef rządu będzie musiał teraz ująć się za krzywdą polskiego obywatela, bo za krzywdą biskupa ujmie się Stolica Apostolska. O ile jednak dla Stolicy Apostolskiej jest to rzecz przykra, niemniej jednak zwyczajna, o tyle dla premiera Millera taka konfrontacja z Rosją może być przeżyciem znacznie większym niż dla Rocha Kowalskiego spotkanie z księciem Bogusławem Radziwiłłem. Jak pamiętamy, Roch Kowalski tego spotkania z księciem Bogusławem nie przeżył, bo nie przyszło mu do głowy, że można na Radziwiłła podnieść rękę.

Ale mniejsza już o rozterki i przeżycia pana Premiera. Incydent z księdzem biskupem Jerzym Mazurem dowodzi, że nadzieje na unormowanie stosunków między Stolicą Apostolską a Rosyjską Cerkwią Prawosławną rozwiewają się w mglistość. Obrona „terytorium kanonicznego” świadczy, jak bardzo zirytowana jest rosyjska Cerkiew nawiązywaniem do brych stosunków ze Stolicą Apostolską autokefalicznych cerkwi prawosławnych w Rumunii i Bułgarii - państw pragnących przystąpić do Sojuszu Atlantyckiego. Warto przypomnieć, że również kiedy Polska miała do NATO przystąpić, prawosławny patriarcha konstantynopolski Bartłomiej odwiedził wszystkie ważniejsze miejsca prawosławia w Polsce, dając w ten sposób do zrozumienia, że Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny nie jest

podległy Moskwie w żadnym sensie. O ile jednak to było nieuchronne i z pewnością od Stolicy Apostolskiej niezależne, o tyle zależna od Stolicy Apostolskiej była decyzja o ustanowieniu nowych diecezji na terenie Rosji. Ciekawe, co by było, gdyby diecezje te zostały ustanowione dopiero wtedy, gdy na ich czele stanęliby katolicki biskupi - Rosjanie, obywatele rosyjscy. Wówczas argument Cerkwi o obronie „terytorium kanonicznego”, chociaż w ogóle dziwaczny, brzmiałby już tylko śmiesznie. Teraz tak nie jest, bo okoliczność, że na czele katolickich diecezji stoją cudzoziemcy i obcy obywatele, daje w ręce Cerkwi argument, że obecność Kościoła katolickiego w Rosji oznacza w gruncie rzeczy inwazję cudzoziemskiej. W takim kontekście nawet dziwaczne pojęcie „terytorium kanonicznego” może znajdować wśród Rosjan życzliwy rezonans. Rosyjscy biskupi katolicki na czele rosyjskich diecezji z pewnością mogliby taki rezonans wygłuszyć.

Ale diecezje stały się faktem i oto państwo z całą powagą włączyło się w ten konflikt w formie szykan wobec biskupa Jerzego Mazura. Okoliczność, że państwem tym jest Rosja, szczególnie skłania do przypuszczeń, według których wiek XXI ma być epoką renesansu religii i religijności. Wypadki, jakie zachodzą na świecie w XXI wieku zdają się potwierdzać te przypuszczenia. Co prawda, może niezupełnie tak, jakbyśmy chcieli, bo raczej w postaci religijnych konfliktów czy nawet uzasadnianych religią wojen. To jednak, że pojawiają się właśnie takie uzasadnienia dowodzi, że chyba rzeczywiście mamy do czynienia z jakimś renesansem uczuć religijnych. Kto wie, może nawet jest to lepsze od całkowitej obojętności? Francuzi powiadają, że „lepiej tęsknić niż nie tęsknić wcale”.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ



Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

W numerze 15 „Głosu Katolickiego” z dnia 21 kwietnia zostały zamieszczone dwa wiersze asygnowane moim nazwiskiem. Chciałbym przeprosić Redakcję, a tym samym Autora tych wierszy pana Phila Bosmana. Nastąpiła tu bowiem z mojej winy pomyłka. Zamieszczone wiersze są piękne i w pełni zgodne z moim duchem, dlatego też dedykowałem je wspaniałemu człowiekowi, któremu tak dużo zawdzięczam, panu Jerzemu Kaczmarczykowi z Lille. Jeszcze raz bardzo przepraszam Redakcję za zaistniałą sytuację.

Z wyrazami szacunku PAWEŁ SZUSTAK



Polacy na Zachodzie

WALNY ZJAZD POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

W sobotę 13 kwietnia 2002 r. w Domu Prowincjalnym ojców oblatów w Vaudricourt odbył się Walny Zjazd Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji.

Rozpoczęła go Msza św. pod przewodnictwem ks. Tadeusza Śmiecha, wicerektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Koncelebrowali: ks. Jan Guzikowski T.Ch. - sekretarz generalny PZK, ks. Daniel Żyliński i o. Grzegorz Napierała OMI - prowincjał ojców oblatów. Ks. T. Śmiech w homilii podkreślił aktualną potrzebę dawania świadectwa Chrystusowi i Jego Ewangelii, na które czekają otaczający nas ludzie i do którego, na mocy chrztu świętego, są zobowiązani wszyscy wierzący w Chrystusa. Pod koniec Mszy św. ks. Wicerektor ogłosił zmianę na stanowisku sekretarza generalnego PZK. Na miejsce ks. Jana Guzikowskiego, który po 19 latach pełnienia tej funkcji zostaje zwolniony na własną prośbę, nowym sekretarzem generalnym PZK jest mianowany ks. Daniel Żyliński, proboszcz polskiej parafii w Lièvin. Nominacja nowego sekretarza spotyka się z ogólnym zadowoleniem wszystkich przybyłych na zebranie.

Następnie Edward Juskowiak, prezes PZK we Francji otworzył obrady Zjazdu, powitał sekretarzy generalnych oraz przybyłych księży (Jacka Pajaka, Jana Domańskiego OMI, Pawła Biela i Józefa Osińskiego OMI), członków Rady Naczelnej PZK, delegatów związków i stowarzyszeń przynależnych do PZK oraz podał porządek obrad, przyjęty przez obecnych bez zastrzeżeń.

Protokół z poprzedniego Zjazdu, jak i sprawozdania sekretarki (Elżbiety Dłubak) dotyczące działalności PZK w latach 1999-2002 oraz skarbnika (Tadeusza Głowacza) o stanie finansowym zostały przyjęte z uznaniem i bez dyskusji.

Dotychczasowy i ustępujący sekretarz generalny PZK, ks. Jan Guzikowski T.Ch. w swoim wystąpieniu mówił o tożsamości Akcji Katolickiej i jej członków w oparciu o treść referatu bp. Stanisława Ryłko, sekretarza Papieskiej Rady do spraw Świeckich: „Realizacja powołania i misji świeckich w Akcji Katolickiej w Polsce (Poznań, 23-25.11.2001)”. ZPTK (Zjednoczenie Polskich Towarzystw Katolickich), po wojnie 1939-1945 przemianowane na PZK, jako odpowiednik Polskiej Akcji Katolickiej we Francji, podobne założenia zawarło w swoich statutach i wypełniało je bardzo wiernie. Owocem działalności opartej na tych statutach było nie tylko skuteczne przyczynienie się przez zbiorowe i solidarne interwencje Stowarzyszeń Polskich Mężów Katolickich zrzeszających górników, zgrupowanych w PZK, do powstania szeregu polskich ośrodków duszpasterskich i polskich szkół, lecz również pogłębianie wiary i życia religijnego, które dokonywało się dzięki prowadzeniu systematycznej formacji członków bractw i stowarzyszeń skupiających mężczyzn, kobiety, młodzież i dzieci. Akcja formacji religijnej doznała osłabienia w okresie powojennym, gdy PZK stało się jedną z wiodących organizacji niepodległościowych we Francji, gdy zaangażowało się w walkę o niepodległość Polski i o zachowanie kultury polskiej, wyrosłej na fundamentach chrześcijaństwa i łączności z Kościołem katolickim. Gdy wraz ze zniknięciem PRL zniknął wróg i walka z nim, następuje pewnego rodzaju zagubienie się i pytanie co robić dalej, w jakim pójść kierunku. Odpowiedź jest jedna: Trzeba wrócić do pogłębienia i ożywienia pracy formacyjnej w stowarzyszeniach i bractwach, mimo że ich członkowie postąpili w latach i zmniejszyła się ich liczba. Trzeba ponadto więcej uwagi zwrócić na członków chorych i unieruchomionych wskutek wieku. Trzeba rozwinąć apostolat chorych i osób starszych, które nie mogą już brać czynnego udziału w życiu stowarzyszeń i w życiu parafii. Przez takie zaangażowanie będą mogli zachować łączność z organizacjami, które kiedyś, gdy byli pełni sił, były ogromnie ważną częścią ich życia i swoim krzyżem i modlitwą wspierały działalność aktywnych członków Akcji Katolickiej. Wydaje się też wielką potrzebą dokonanie konfrontacji między wskazaniami statutów a życiem naszych

organizacji katolickich i ich członków. Być może pewną część statutów trzeba zmienić, bo są nieaktualne. Ponadto w statutach PZK trzeba też z pewnością określić *modus vivendi* między PZK a Kongresem Polonii Francuskiej, tym bardziej teraz, gdy Kongres poszukuje nowych dróg i widzi je włączeniu się z organizacją France-Pologne. PZK nigdy nie należało do Kongresu, chociaż bardzo zdecydowanie popierało jego powstanie. Jako organizacja naczelną bractw i stowarzyszeń katolickich związanych z Kościołem i parafiami polskimi, mająca charakter Akcji Katolickiej, zawsze zachowywało i zachowuje swoją tożsamość i swoją autonomię organizacyjną.

Nowy sekretarz generalny ks. Daniel Żyliński w swoim wystąpieniu podkreślił rolę zawierzenia wszystkiego Bożemu miłosierdziu i kierowaniu się w życiu zasadą miłosierdzia. Trzeba ponadto upowszechnić istniejącą formację katechetów prowadzoną przez Związek Opiekunów Krucjaty Eucharystycznej, a także wiele uwagi skierować na zgodne współzycie w organizacjach polsko-francuskich.

Referat odchodzącego sekretarza generalnego wywołał żywą dyskusję, w której dominowały głosy dotyczące stosunków między PZK a Kongresem Polonii Francuskiej. Tę część dyskusji ks. J. Guzikowski zakończył wyjaśnieniem, że nie zamierza atakować Kongresu ani dyktować mu programu. Statutowe ułożenie zasad współzycia między tymi dwoma organizacjami naczelnymi ma zapobiec nieporozumieniom i zaistniałym napięciom. Inne problemy poruszane w dyskusji to sprawy formacji członków organizacji katolickich, a szczególnie formacji katechetów, oraz związana z tym propozycja kursu dla katechetów zorganizowanego przez Polską Misję Katolicką; zaangażowania się w życie organizacji katolickich i troska o zachowanie ich dziedzictwa; angażowania laikatu w duszpasterstwo parafialne; ujednolicenia programu katechetycznego dla duszpasterstwa francuskiego i polskiego; prowadzenie formacji religijnej na spotkaniach z rodzicami dzieci uczęszczających na katechizację; powołania do istnienia organizacji typu rodzinnego; niewłączania się do istniejących organizacji osób z nowej emigracji (szczególnie aktualne w okręgu paryskim); obecności księży na zebraniach stowarzyszeń katolickich; braku kontaktów między organizacjami i bractwami istniejącymi w dalszych okręgach terytorialnych ze związkami.

Po zakończonej dyskusji głos zabrał Robert Szczerba, prezes Okręgu Paryskiego PZK. Z wielkim bólem zadeklarował, że Okręg Paryski, założony 28.02.1928 r. przestał istnieć na skutek wymarcia członków organizacji. Sumę pozostałą w kasie Okręgu przekazał na ręce Rady Naczelnej PZK, a Rada Naczelna otrzymała sumę przekazała na powstającą w Lyonie na Fourvière kaplicę polską pw. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wybory nowej Rady Naczelnej PZK odbyły się po zadeklarowaniu przez dotychczasowych: prezesa Edwarda Juskowiaka, skarbnika Tadeusza Głowacza, jak i sekretarki Elżbiety Dłubak, że mimo otrzymanego absolutorium i aprobaty dla ich trzyletniej działalności, proszą o wyłączenie ich z listy kandydujących do nowej Rady. Wyloniono następujących kandydatów: Bronisław Maleszka, Michał Czuchnowski, Kazimiera Napieralska, Jadwiga Małecka, Edouard Nieme, Monique Widzińska, Kazimierz Joachimiak, Stanisława Stachowska, Jadwiga Kazubek, Irène Zaczek. Wszyscy kandydaci przyjęli wybór i tym samym stali się, na okres trzech lat, członkami Rady Naczelnej PZK, do której z urzędu wchodzi również prezesi związków: Wiktor Borgus (Związek Polskich Stowarzyszeń Mężów Katolickich), Alina Jankowska (Związek Bractw Żywego Różańca) i Joanne Siemiakowska (Związek Krucjaty Eucharystycznej).

Na pierwszym swoim zebraniu, które odbyło się bezpośrednio po obiedzie zjazdowym, Rada Naczelna wybrała nowy zarząd PZK w składzie: Bronisław Maleszka - prezes, Jeanne Siemiakowska - sekretarka, Michel Czuchnowski - skarbnik, Alina

LIST DO LUDOWCÓW W POLSCE

Chcąc wejść do UE rząd Polski stara się w jak najszybszym czasie przyjąć i dostosować wszystkie swe prawa i przepisy do norm UE, ale dostosowanie przepisów nie oznacza natychmiastowego ich wprowadzenia po przystąpieniu do UE. Pamiętać trzeba, że UE kształtowała się przeszło 45 lat i do dziś nie wszystkie przepisy w całej UE są wprowadzone, i to te najważniejsze. Francja do dziś nie sprywatyzowała - i słusznie - swej energetyki (a jak sprywatyzuje, to 20%), tak jak i transport kolejowy: są to dziedziny kluczowe w państwie, i do tych spraw podejść trzeba z rozumą i umiarkowaniem, tak by rząd mógł kontrolować te dziedziny bez szkody dla państwa i obywateli, a nie tak jak to było w Kalifornii z energetyką czy transportem kolejowym w Wielkiej Brytanii.

Po przewrocie 1989 r. w Polsce i otwarciu granic na Zachód, zaczęto sprowadzać masowo wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, by zaspokoić braki w kraju, co było zrozumiałą rzeczą w ówczesnej sytuacji, lecz po następnych dwóch latach rządu (za wyjątkiem rządu Waldemara Pawlaka) nic nie uczyniły, by ograniczyć import i zaspokoić potrzeby swymi krajowymi produktami. W przeciwieństwie do Polski, Francja silnie wspierała swe rolnictwo, a obecnie kładzie wielki nacisk na rolnictwo ekologiczne.

W swej lekkomyślności większość polityków uważała, że po wejściu do UE manna z nieba spadnie. W imię restrukturyzacji wyprzedano bezmyślnie majątek narodowy, posunięto się do absurdu i wyprzedano własne zakłady żywnościowo-przetwórcze producentom zachodnim, którzy celowo doprowadzili je do nierentowności, by móc sprzedawać swe własne produkty sprowadzone z USA, co doprowadziło do zwiększenia bezrobocia.

Winę ponosi też społeczeństwo, gdyż zamiast konsumować polskie produkty, kupuje artykuły zagraniczne, uważając, że co zagraniczne to lepsze.

Obecnie rządy nie są w stanie kontrolować finansów państwa, gdyż 80% banków przeszło w obce ręce. Potwierdza to ekonomiczną utratę niezależności Polski, a Radę Polityki Pieniężnej uważa się za pierwszą władzę w kraju, która więcej dba o zyski prywatnych inwestorów zagranicznych, jak o interes państwa i narodu.

Interes Polski wymaga przystąpienia do UE. Negocjatorzy powinni pamiętać i dbać o to, by Polska mogła być w produkcji rolnej samowystarczalna. Rząd polski powinien przydzielić więcej subwencji na rolnictwo ekologiczne, zakłady przetwórczo-spożywcze i bronić sprawy wyprzedaży ziemi.

Twarda postawa wicepremiera i ministra rolnictwa Kalinowskiego w Brukseli była słuszną, gdyż do UE wejść trzeba jako równy partner a nie na kolanach, tego wymaga interes państwa.

Nie zapominajmy o tym, że biznesmeni i politycy z Zachodu nie są filantropami i potrafią dbać o swe własne interesy.

Pamiętać trzeba również o tym, że po przystąpieniu do UE sytuacja w Kraju się nie poprawi z dnia na dzień, na to przyjdzie cierpliwie poczekać kilka lat, gdyż „nie od razu Kraków zbudowano”.

Z okazji Święta Ludowego zasyłamy wszystkim rolnikom i ludowcom w Kraju najserdeczniejsze życzenia, aby Bóg dał Wam siły i wytrwałość w waszej walce o byt, zachowanie wiary Ojców i idei naszych przywódców W. Witosa i S. Mikołajczyka. Aby sprawdziły się słowa papieża Jana Pawła II: by na każdym stole znalazł się polski chleb.

Za Zarząd

L. DAKOWSKI, PREZES PSL WE FRANCJI

PIELGRZYMKA POLAKÓW DO CZARNEJ MADONNY W LIESSE - 12 MAJA

W tym roku tradycyjna pielgrzymka Polaków Francji Północnej do sanktuarium Matki Bożej w Liesse koło Laon odbędzie się w niedzielę 12 maja. Oto jej program:

10⁰⁰ - Powitanie pielgrzymów, śpiew, spowiedź w Abri du pèlerin; 11⁵⁰ - Procesja do bazyliki; 12⁰⁰ - Msza św. koncelebrowana, której przewodniczy rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prał. S. Jeż; 13⁰⁰ - Przerwa na posiłek: kawa, sprzedaż polskich wędlin i ciast; 15⁰⁰ - Majówka polska: spotkanie przy polskiej muzyce.

Na pielgrzymkowy polski dzień - 12 maja - u Czarnej Madonny z Liesse zapraszają członkowie rady parafialnej z Creil, Compiègne, Passel, Reims i Soissons, wraz z ich duszpasterzem.

Ks. TADEUSZ KARDYŚ

SPROSTOWANIE: W poprzednim numerze „GK” omyłkowo została zamieszczona informacja o pielgrzymce do Liesse sprzed dwóch lat. Wszystkich zainteresowanych serdecznie przepraszamy. (Redakcja)

→→ Jankowska - wiceprezes, Kazimiera Napieralska - wicesekretarka, Jadwiga Małecka - wiceskarbnik. Rewizorzy kasy PZK - Richard Lepsik, Irène Bala, Irène Golob. Ogłoszenie składu nowej Rady Naczelnej i nowego Zarządu PZK przyjęto z wielką radością i aplauzem całego Walnego Zgromadzenia.

Zyczenia dla nowego zarządu, wolne głosy, podziękowanie ks. J. Guzikowskiemu za 19-letnią współpracę i życzliwość wszystkim członków organizacji należących do PZK, jak i kolejnych Zarządów PZK, wreszcie - podanie kalendarza najbliższych spotkań i uroczystości zakończyły Walny Zjazd PZK 2002.

Ks. Wicerektor zaprosił nowego i ustępującego prezesa oraz ustępującego i nowego sekretarza generalnego PZK do udzielenia telefonicznego wywiadu dla Radia Maryja.

Na nowy okres jak najowocniejszej działalności, ks. Danielowi Żylińskiemu, mojemu następcy, nowym władzom PZK, wszystkim bractwom i stowarzyszeniom należącym do PZK, jak i każdemu z ich członków: Szczęść Boże!

Ks. JAN GUZIKOWSKI T.CHR.

W związku z **Jubileuszem 25-lecia kapłaństwa**

KS. TADEUSZA ŚMIECHA

Msze św. w intencji Jubilata zostaną odprawione:

w Paryżu XVI - parafia św. Genowefy

30 maja 2002 - godz. 20.00

w Paryżu I - kościół Wniebowzięcia NMP

2 czerwca 2002 - godz. 11.00

19 MAJA 2002 - 25. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPIAŃSKICH OBCHODZI

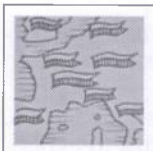
KS. JACEK PAJĄK

Z okazji Srebrnego Jubileuszu
posługi duszpasterskiej na niwie Pańskiej
Rektor PMK we Francji,
ks. prał. Stanisław Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
życzą Czcigodnemu Jubilatowi
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

17 MAJA 2002 - 5. ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPIAŃSKICH OBCHODZĄ:

KS. JÓZEF BODZIONY KS. RYSZARD WĄTOREK

Z tej szczególnej okazji Rektor PMK we Francji
ks. prał. Stanisław Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnym Jubilatowi
życzenia wielu łask Bożych i wszelkiej pomyślności.



Polacy na Zachodzie

159. PIELGRZYMKA POLAKÓW DO MONTMORENCY - 26 MAJA

W niedzielę 26 maja, dla uczczenia pamięci Polaków zmarłych na emigracji, odbędzie się - pod auspicjami władz miejskich - 159. Pielgrzymka, organizowana przez Towarzystwo Historyczno-Literackie, przy współudziale Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ośrodka Dialogu Księży Pallotyńców, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji oraz Stowarzyszenia Polskich Kombatanów i Ich Rodzin we Francji. Zapraszamy Państwa do wzięcia licznego udziału w tej tradycyjnej uroczystości.

Oto program tego dnia, poświęconego modlitwie i pamięci: Godz. 11¹⁵ - Msza św. w kolegiacie Saint-Martin w Montmorency, koncelebrowana przez ks. prał. St. Jeża, rektora PMK we Francji, i ks. H. Hosera, superiora księży pallotyńców.

Godz. 13⁰⁰ - Złożenie kwiatów na cmentarzu Les Champeux (rue Gallieni). Godz. 14³⁰ - Spotkanie przyjacielskie i podwieczorek w Domu Księży Pallotyńców (34, chemin des Bois-Briffaults) w

Montmorency. Powrót do Paryża punktualnie o godz. 16³⁰.

Dojazd do Montmorency - autobus będzie do dyspozycji uczestników (cena biletu w obydwie strony: 9 euros). Wyjazd 26 maja o godz. 9¹⁵, przed kościołem polskim (263 bis, rue St-Honoré, Paris). Powrót z Domu Pallotyńców z Montmorency o godz. 16³⁰ (osoby zainteresowane proszone są o zapisy do 12 maja w sekretariacie THL - tel. 0155428383 lub w parafii - tam też można uzyskać wszelkie dodatkowe informacje - tel. 0155353225).



fol. A. Zawadzka

ALZACJA: PIELGRZYMKA POLAKÓW DO THIERNENBACH

(podczas której będziemy modlić się o pokój w świecie, w naszych rodzinach i sercach)

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię”

Wszystkich Rodaków i Przyjaciół z Alzacji, Belfort, Doubs, Ronchamp oraz z innych regionów Francji, jak również z Niemiec i Szwajcarii zapraszamy na doroczną pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Thierenbach - w drugi dzień Uroczystości Zesłania Ducha Świętego (Święto Maryji Matki Kościoła) - 20 maja 2002.

Tegorocznej pielgrzymce będzie przewodniczył rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisław Jeż.

Program pielgrzymki:

godz. 9.30 - Możliwość skorzystania z sakramentu pojednania; 11.00 - Msza św. i procesja eucharystyczna; 16.00 - Nabożeństwo Maryjne.

Do Thierenbach, sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, pielgrzymują Polacy od ponad 70 lat. Pielgrzymka ta, która odbywa się w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, jest wyrazem wiary oraz łączności z Ojczyzną i jej duchową stolicą - Jasną Górą. Znakiem tego jest obecna w tym sanktuarium, od



roku 1952, kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Thierenbach zostało założone w 730 roku przez benedyktynów, przybyłych z Irlandii. W 1125 roku młody szlachcic z Soultz, dotknięty nieuleczalną chorobą, został tutaj cudownie uzdrowiony. Po wstąpieniu do zakonu przyczynił się do założenia opactwa w Cluny. Pierwszy kościół romański został wzniesiony w 1130 roku. Wydarzenia okresu reformacji i wojny trzydziestoletniej częściowo zniszczyły sanktuarium. W XVIII wieku odbudowano klasztor i wzniesiono nowy kościół w stylu baroku austriackiego. W 1791 roku władze republiki konfiskują kościół, który szybko został wykupiony przez ludność Soultz, aby w 1881 roku stać się kościołem parafialnym. W 1935 roku dokonano koronacji Piety z Thierenbach - cudownej figury Matki Bożej Bolesnej, a rok później papież Pius XI nadał kościołowi tytuł bazyliki mniejszej. W roku 1980 uroczystie obchodzono jubileusz 1250-lecia sanktuarium.

DUSZPASTERZE POLAKÓW W ALZACJI

Dokończenie ze str. 8

„KARY NA BATONY”

„WYPORZYZCZALNIA”, co klientom jakoś nie przeszkadza). Jeśli czegoś brakuje to z pewnością polskiej telewizji, która ma dość ograniczony zasięg. Niekorzystne umowy dotyczące retransmisji TV Polonia na USA spowodowały, że niewielu rodaków decyduje się na kupienie odpowiedniego dekodera. Zresztą np. kolejne odcinki „Klanu” lub „Złotopolskich” można tu wypożyczyć nazajutrz po ich emisji w Polsce i obejrzeć wcześniej niż w TV Polonii, która ma w stosunku do telewizji publicznej małe opóźnienie. Sytuację może tu trochę zmienić wejście z ofertą Polsatu 2, który proponuje obecnie abonament za cenę około 15 dolarów miesięcznie. Zobaczymy...

Tymczasem zapraszam Czytelników „GK” do kolejnego odcinka naszej podróży za Atlantyk, którą poświęcimy polskim Instytucjom w Nowym Jorku. C.d.n.

BOGDAN USOWICZ

Dokończenie ze str. 8

UCIECZKA Z 82. PIĘTRA

Przemierzając się więc pasażem pod budynkami, w stronę wyjścia (około 300 m) zastanawiałam się, co mogło aż tak zdewastować te eleganckie sklepy.

Wyszedłam w końcu na zewnątrz, na Church Street. Stały tu tłumy gapiów, którzy nie mieli nic wspólnego z Church Street Center. Przyszli po prostu popatrzeć na to, co się stało. Przeszłam na drugą stronę ulicy i wtedy dopiero odwróciłam się i wpatrzyłam do góry. Obie wieże stały w ogniu. Bardzo mnie zaskoczyło to, że również druga wieża płonęła. Myślałam, że tylko w mojej wieży coś się stało. Jak więc ten pożar przedostał się do drugiego budynku? Moje piętro było już dawno spalone. „Boże, czy to

możliwe?” - powiedziałam głośno. Ale w tym samym momencie jakiś głos wewnętrzny mówił mi: „Uciekaj stąd jak najdalej!”. Popatrzyłam przerażona na te tłumy ludzi z aparatami fotograficznymi i kamerami. „Dlaczego oni wszyscy tutaj stoją pod tymi płonącymi budynkami?” - myślałam. Nadal czułam niebezpieczeństwo. Zaczęłam momentalnie uciekać tak szybko jak mogłam, w stronę mostu Brooklińskiego. Cała ulica wypełniona była ludźmi stojącymi i patrzącymi w stronę World Trade Center. Nagle mój wzrok zatrzymał się na budkach telefonicznych, stojących na rogu po drugiej stronie ulicy, którą właśnie zaczęłam uciekać. Było to jeszcze bardzo blisko obu wież.

C.d.n.

LEOKADIA GLOGOWSKA

TV POLONIA

13 - 19. 05. 2002

PONIEDZIAŁEK 13.05.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Czas na antyki 9¹⁰ Język filmu 9²⁵ Katalog zabytków: Darłowo - fara 9³⁵ Program ekumeniczny 9⁴⁵ Małe ojczyzny 10²⁰ Od A do Z 10³⁰ Historia festiwalu opolskich 11¹⁰ Wilki morskie - dla dzieci 11³⁵ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie 13¹⁵ Modrzejewska - serial 14³⁰ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Czas na antyki 15³⁵ Język filmu 15⁵⁰ Katalog zabytków: Darłowo - fara 16⁰⁰ Panorama 16²⁰ Pogoda 16³⁰ U siebie - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Drzwi do lasu - dla dzieci 17⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 18⁰⁰ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 20⁵⁰ Berliński express - magazyn 21⁰⁰ Modrzejewska - serial 22¹⁵ Sprawa dla reportera 22⁴⁵ Ze sztuką na ty 23²⁰ Muzyka poważna 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Rycerze i rabusie 1⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan 2²⁵ Modrzejewska - serial 3⁴⁰ Serce z węgla - serial 4¹⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 4²⁰ Zaproszenie 4⁴⁰ Sportowy tydzień 5³⁰ U siebie

WTOREK 14.05.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Studnia - magazyn folkowy 9³⁵ Podróże kulinarne 10⁰⁰ Gwiazdobiór polskiego sportu 10³⁰ Przygody Rozbójnika Rumcajsa - dla dzieci 10³⁵ Na żywioł - dla dzieci 11⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Berliński express - magazyn 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁵ Szansa na sukces 14⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Namaluję ci miłość - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Przygody Rozbójnika Rumcajsa 17³⁵ Na żywioł - dla dzieci 18⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Żydzi Warszawy - film dok. 21⁰⁰ Plebania - serial 21³⁰ Historia festiwalu opolskich 22¹⁰ Anna German - reportaż 22³⁰ Forum 23¹⁵ 997-magazyn kryminalny 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Kolejka - Lista przebojów 0⁴⁰ Przygrywka - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ To widzowie podziwiali - film fab. 3⁴⁰ Anna German - reportaż 4⁰⁰ Gwiazdobiór polskiego sportu 4²⁵ Żydzi Warszawy - film dok. 5³⁰ 997-magazyn kryminalny

ŚRODA 15.05.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Dobre książki - magazyn 9²⁰ Przyrodnicy 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 10⁵⁰ Dzieci

dzieciom 11⁰⁰ Trzy misie - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Żydzi Warszawy - film dok. 13¹⁵ Białe małżeństwo - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Dobre książki - magazyn 15⁴⁰ Przyrodnicy 16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16³⁰

Kontrowersje 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17⁵⁰ Dzieci dzieciom 18⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Skarbiec - magazyn 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Białe małżeństwo - film fab. 22³⁵ Muzyka klasyczna 23⁰⁰ Linia specjalna 23⁵⁰ Monitor 0¹² Sportowy flesz 0¹⁵ Tylko rock 0⁵⁰ Karino - serial 1²⁰ Nils i dzikie gęsi - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Kroll - dramat 4⁰⁵ Tylko rock 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Skarbiec - magazyn 5¹⁰ Polskie smaki 5³⁰ Kontrowersje

CZWARTEK 16.05.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Sekrety zdrowia 9¹⁵ Kwadrans na kawę 9³⁰ Literatura Polska od A do Z 9⁴⁵ Linia specjalna 10³⁵ Zgadnij odpowiedź 10³⁵ Przygody Rozbójnika Rumcajsa - dla dzieci 10⁴⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 11⁰⁰ Tropiele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Skarbiec - magazyn 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr: Szczęście Frania 14²⁰ Tylko rock 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Sekrety zdrowia 15³⁰ Kwadrans na kawę 15⁴⁵ Literatura Polska od A do Z 16⁰⁰ Panorama 16²³ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Msza Święta 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Forum Polonijne 21⁰⁰ Teatr: Szczęście Frania 22⁰⁵ Muzyka poważna 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁷ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress - magazyn 0³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 0⁵⁵ Przygody dzielnego Sylvana 1¹⁵ Miś Kudłatek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr: Szczęście Frania 3³⁵ Muzyka poważna 4³⁰ Forum Polonijne 5³⁰ Nie tylko dla komandosów

PIĄTEK 17.05.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Mistrzowie 9¹⁵ Z lamusa techniki 9²⁵ Parnas Literacki 9⁴⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik 11⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Forum Polonijne 13¹⁵ Wieży krwi - serial 14⁰⁰ Hity satelity 14¹⁵ Wieczór z Jagielskim 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Mistrzowie 15³⁵ Z lamusa techniki 15⁴⁵ Parnas Literacki 16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Hity satelity 17⁴⁵ Nie tylko o... 18⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Zaproszenie

STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO



SERDECZNIE ZAPRASZA NA WYPRZEDAŻ - WENTĘ

która odbędzie się w dniach: 1 i 2 czerwca 2002 (w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰) przy parafii św. Genowefy (18, rue Claude Lorrain w Paryżu - M^e Exelmans). Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

20⁴⁰ Mówi się - poradnik 21⁰⁰ Wieży krwi - serial 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Benefis Jana Kantego Pawłuskiewicza 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²² Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Historia festiwalu opolskich 1²⁰ Miś Uszatek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Wieży krwi - serial 3¹⁵ Nie tylko o... 3³⁰ Kolejka - Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Zaproszenie 5⁰⁵ Mówi się - poradnik 5³⁰ Podróże kulinarne

SOBOTA 18.05.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Open Folk 8³⁰ Sztuka Górali Podhalańskich 8⁴⁰ Ziarno - dla dzieci i rodziców 9¹⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9⁴⁵ Pandora i Platon - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Zaproszenie 11²⁰ Mówi się - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Alternatywy 4 - serial 14¹⁵ Historia festiwalu opolskich 14⁵⁵ Ludzie listy piszą 15¹⁵ Podróże kulinarne 15⁴⁰ Święta wojna - serial 16²⁵ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁵ Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Alternatywy 4 - serial 20⁵⁵ Ryszard Rynkowski - koncert 22⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 22³⁵ Kabaret z książką w tle 23³⁰ Co Pani na to? 0⁰⁰ Nie tylko o... 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Alternatywy 4 - serial 4³⁰ Kabaret z książką w tle 5²⁵ Tam gdzie jesteśmy 5⁵⁵ Co Pani na to?

NIEDZIELA 19.05.2002

6²⁵ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Ziemia Żywiecka - występ zespołu 7³⁰ Pasje Profesora 7⁴⁵ Biografie 8³⁵ Tajemnica panny Brinx - film 10⁰⁰ Gość Jedyńki 10¹⁰ Opowieści z Nowego Testamentu - serial 10⁴⁰ Gwiazdobiór polskiego sportu 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czeszy - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 14¹⁵ Cztery pancerni i pies - serial 15¹⁰ Graj z Kuroniem 15⁴⁰ Szept prowincjonalny - magazyn 16⁰⁵ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Moja Angelika - dramat 21³⁰ Szansa na sukces: Beata i Bajm 22²⁵ Opowieść o Jóζεfie Szwejk i jego drodze na front 22⁵⁵ 23 Przegląd Piosenki Aktorskiej 23⁴⁵ Magazyn piłkarski „Gol” 0³⁵ M jak miłość - serial 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵⁰ Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Moja Angelika - dramat 5⁰⁵ Benefis Jana Kantego Pawłuskiewicza

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- ☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ kursy „Jeune fille au pair”
- ☐ kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
 - ☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - ☐ kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ /CENA: od 78 euro za miesiąc

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZESYŁAJCZYNAMI.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; E-mail: ifec@free.fr

PODRÓŻ DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.

TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.

TEL. 01 43 34 56 07.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -

TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **RYSZARD** - DO POLSKI NOWYM MINIBUSEM - 85 EUROS (W TYM NOCLEG W HOTELU)

TEL. 06 20 65 12 80 LUB 01 39 35 00 78 (WIECZOREM)

* PISANIE PODAŃ, LISTÓW

ADMINISTRACYJNYCH - 01 45 26 16 53.

OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

Mr Mme Misiak - Paris	80,00 euros
Ks. Rajmund Ankierski - Harnes	305,00 euros
Mme Zadrożny - Paris	200,00 euros
Mr Antoni Kumiega - Roelux	200,00 euros
Zespół „Ziemia Polska” przy parafii Wniebowzięcia NMP, Paryż	160,00 euros
Ks. Bogusław Brzyś	150,00 euros
w tym: Parafianie Dammarie Les Lys	110,00 euros
PZK	40,00 euros

Mr Mme H. et S. Arciszewski - Gayrans	100,00 euros
Ks. Zdzisław Początek SChr - Lille	100,00 euros
Ks. Antoni Ptazkowski SChr - Roubaix	200,00 euros
Mr et Mme Drozdak - Courrieres	150,00 euros
Mlle Stanisława Borucka - La Ferte sous Jouarre	300,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Rosalia Rutyna - Estissac	50,00 euros
Mr Mme Marciniak - La Ricamarie	100,00 euros
Mr Mme Kluczny - La Ricamarie	100,00 euros
Ks. Roman Szarzyński SChr - Grenoble	140,00 euros
Mr Mme Szczerba - Sartrouville	40,00 euros
Ks. Ryszard Fyda SChr - Dijon	220,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

Tego jeszcze nie było! Jest to pierwsza w Polsce komputerowa gra przygodowa oparta na Biblii.

Filip, główny bohater zabawy, to rezolutny chłopak w baseballowej czapce i koszulce z nazwą zespołu „Arka Noego”. Stale nosi przy sobie walkmana, z którego w dowolnej chwili można posłuchać jednej z 20 piosenek „Arki Noego”!

„JA JESTEM” jest grą przygodową. Nasz bohater przemieszcza się z miejsca na miejsce, zbiera przedmioty, używa ich, rozmawia z napotkanymi postaciami. A wszystko po to, aby dojść do celu: Filip dowiedział się bowiem od swojego taty o



Jezusie i teraz koniecznie chce go osobiście poznać. Bóg wysłuchuje prośby Filipa i przenosi go ze współczesnego świata do Palestyny roku 30 naszej ery. Teraz Filip ma okazję spotkać Jezusa! Ale najpierw musi Go odnaleźć - to Twoje, drogi gracz, zadanie: musisz pomóc Filipowi odnaleźć Zbawiciela, przeprowadzając go przez kolejne etapy gry.

Tym, którzy lubią „pogłównkować” zaproponowano zadania zręcznościowe i logiczne. Gra ma także walor edukacyjny, zamieszczono w niej bowiem ilustrowany przewodnik z informacjami o Ziemi Świętej, ludziach, ich zajęciach, ubiorach, itp.

Dla kogo gra jest przeznaczona? Czy tylko dla dzieci? Dla nich na pewno! Jednak i „starsze dziecko”, choćby w krawacie może zasiąść do niej i z całą rodziną ruszyć z Filipem w przygodę. W grudniu 2001 r. Gra została wręczona Ojcu Świętemu.

Grę można nabyć w Redakcji „Głosu Katolickiego” w Paryżu (263 bis, rue St-Honoré - tel. 01 55 35 32 31) w cenie 20 euros lub zamówić jej przesyłkę pocztą (+ 2,8 euros) - przesyłając czek na łączną sumę 22,80 euros.

To wspomniały prezent z okazji I Komunii św.

ECOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd

Nowe Grupy od 13 MAJA.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

✿ KRAKUS ✿ - NOWY SKLEP POLSKI

(WIELKI WYBÓR WĘDLIN)

44, rue Pelleport, 75020 Paris

(metro: Pelleport lub Porte de Bagnolet) Tel. 01 43 64 09 55.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty 10⁰⁰ - 13⁰⁰ i 15⁰⁰ - 19⁰⁰;

w niedziele: PRZY KOŚCIELE POLSKIM

(263 bis, rue St-Honoré - 75001 Paris) w godz. 9⁰⁰ - 18⁰⁰.

W dniach 29 kwietnia - 12 maja

ZAPRASZAMY DODATKOWO

DO NASZEGO STOISKA NA FOIRE DE PARIS

(Porte de Versailles) - Hala 4.

SOCIETE S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN

na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOŁETY.

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław,
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

**PIERZYNY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI.
NISKIE CENY. T. 03 21 37 00 37.**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 30.04.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji:
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS
http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaz: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wjazd w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na daniach znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekiem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60€) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

EGZOTYCZNE WĘDRÓWKI Z „GK” - APARECIDA

(czytaj wewnątrz numeru)



fol. P. Bielński

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	3h12	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h30	AUSTRIA	5h03
NIENICY	7h34	BELGIA	
USA	7h14	DANIA	
FRANCJA	7h14	HISZPANIA	
KANADA	6h40	WŁOCHY	
ANGLIA		NORWEGIA	

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris

USA
MONDE-FRANCE-GSM

POLSKA
ŚWIAT - FRANCJA - GSM

EUROPE

NOWA ILOŚĆ MINUT STYCZEŃ 2002

PEŁNA SATYSFAKCJA LUB ZWRÓT KARTY

IRADIUM
Une Technologie d'avance

RCS PARIS B 423 129 785